Dzisiejszy numer składa się z 28 stron, a mianowicie: 20 stron „Republiki“ wraz z „Dodatkiem Literacko-Naukowym“ oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 30 STYCZNIA 1927 ROKU | CENA NUMERU 30 GROSZY. | 29

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

POSEŁ WOJEWÓDZKI PRZED SĄDEM

W poniedziałek rozpocznie się przesłuchiwanie świadków.

Marsz. Rataj odrzucił protest pos. Wojewódzkiego przeciwko wyznaczeniu wicemarszałków Daszyńskiego i Poniatowskiego na arbitrów

Warszawski kor. „Republiki" (B.) telefonuje:

Już o godzinie 11-ej rano zebrał się sąd marszałkowski celem rozpatrzenia sprawy posła Wojewódzkiego.

Jednocześnie oskarżony wystosował do marszałka Rataja list w którym protestuje przeciw udziałowi w sądzie wice marszałków Daszyńskiego i Poniatowskiego, gdyż jego zdaniem, jako piłsudczycy są dla niego usposobieni nieprzychylnie i nie gwarantują mu bezstronności w wydaniu wyroku.

Marsz. Rataj pozostawił list ten bez odpowiedzi wychodzi bowiem z założenia, że sąd w tym wypadku nie jest sądem honorowym w którym strony obierają sobie arbitrów, a jest sądem dyscyplinarnym, do którego marszałek sejmu członków powołuje.

Sąd zajął się przedewszystkiem rozpatrzeniem materjałów nadesłanych mu przez rząd.

Na następnym posiedzeniu przystąpi do przesłuchania świadków.

Godzi się zaznaczyć, iż w ciągu dnia nastroje wobec posła Wojewódzkiego stały się daleko bardziej nieprzychylnie, niż były onegdaj.

Przyczynił się do tego przedewszystkiem wywiad z posłem Wojewódzkim zamieszczony w jednym z dzienników.

Poseł Wojewódzki potwierdza, iż pieniądze od sztabu generalnego rzeczywiście brał i referaty przesyłał, jednakowoż nie wygotowywał ich osobiście, a robili to za niego pewni ludzie, którym za to płacił.

Rzecz zrozumiała, iż podobne pośrednictwo w denuncjowaniu bynajmniej przez opinje poselską nie jest uważane za okoliczność łagodzącą.

Wspomniany wywiad dołączył sąd marszałkowski do aktów sprawy, jako okoliczność szczególnie obciążającą posła Wojewódzkiego.

Jako charakterystyczną wersję należy zanotować pogłoskę która kursowała wczoraj w kuluarach, iż poseł Wojewódzki zażądał, aby superarbitrem zamiast wicemarszałka Daszyńskiego był wiceprezes endecji poseł Zwierzyński.

Argumentem posła Wojewódzkiego ma być to, iż ten przynajmniej superarbiter byłby jednakowo nieprzychylnie usposobiony dla niego, jak i dla „Głosu Prawdy", który wystąpił z zarzutami.

Pierwsze posiedzenie komisji ankietowej.

Wszyscy członkowie zostali zaprzysiężeni.

Warszawa, 29 stycznia.

W dniu dzisiejszym o godzinie 5-tej popołudniu w gmachu prezydjum rady ministrów odbyło się uroczyste otwarcie komisji ankietowej badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany, powołanej do życia rozporządzeniem p. prezydenta Rzplitej z dnia 22 grudnia 1926. W otwarciu wzięli udział: ministrowie spraw wewnętrzych Składkowski, skarbu Czechowicz, rolnictwa Niezabytowski, reform rolnych Staniewicz, komunikacji Romocki, pracy i opieki społecznej Jurkiewicz, wiceministrowie: spraw wojskowych gen. Konarzewski, przemysłu i handlu Doleżał, szef gabinetu prezesa rady ministrów p. Grzybowski oraz sekretarz komitetu ekonomicznego p. Jabłoński. Przybyli również z wyjątkiem jednego, wszyscy członkowie komisji w liczbie 29-ciu.

Otwarcia dokonał p. wicepremjer Bartel, który zagajając posiedzenie inauguracyjne komisji, wygłosił następujące przemówienie:

„Szanowni panowie, w imieniu szefa rządu, jako jego stały zastępca i przewodniczący komitetu ekonomicznego ministrów, t. zn. człowiek, który z panami będzie stale w kontakcie, mam zaszczyt panów jaknajserdeczniej powitać. Muszę oświadczyć zgóry, że jeżeli prace, które mają panowie przeprowadzić, miałyby iść po takiej drodze, po jakiej szło przygotowywanie samej ankiety, to po 6-ciu miesiącach nie spodziewam się wielkiego efektu tych prac.

Pragnę zwrócić uwagę z całym naciskiem, że art. 1-szy rozporządzenia prezydenta Rzplitej, który powołuje tę ankietę, powinien być przez każdego z panów przeczytany i przemyślany. (P. wicepremjer odczytuje art. 1 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 22 grudnia 1926 r., który mówi o zadaniach komisji ankietowej).

Apeluję do wszystkich panów i proszę, abyście panowie traktowali swe zadania jako zagadnienie badawcze. Pozwolę sobie zaapelować, aby praca panów była zgodna, jednolita i zaopatrzona przedewszystkiem w jej efekt końcowy, którym będą wnioski i propozycje, które mają być przedstawione radzie ministrów do zrealizowania. Jest to mój pierwszy apel.

Z kolei p. wicepremjer wezwał członków komisji do złożenia na jego ręce uroczystego przyrzeczenia wypełnienia obowiązków członka komisji oraz zachowania tajemnicy co do wiadomości, powziętych na tle uczestnictwa w pracach komisji.

Złożenie przyrzeczenia odbyło się w ten sposób, że po odczytaniu tekstu przyrzeczenia przez sekretarza komitetu ekonomicznego, p. Jabłońskiego, przewodniczący komisji prof. Rothert złożył panu wicepremjerowi 29 deklaracji, zawierających tekst przyrzeczenia podpisanych przez obecnych członków komisji.

Dr. J. Sachs

nie weidzie do komisji ankietowej

Warszawski kor. „Republiki" (B.) telefonuje:

Na miejsce dyrektora stowarzyszenia kupców m. Łodzi dr. Sachca wejdzie do komisji ankietowej, jako przedstawiciel kupiectwa żydowskiego p. Heilperin z Warszawy. Zmiana powyższa zaszła w ostatniej chwili i umotywowana jest tym że p. Sachs przy wyborach do pierwszego sejmu kandydował z listy polaków wyznania mojżeszowego.

Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spały.

Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem wyjechał w towarzystwie adjutantów rotmistrza Jurgielewicza i kpt. Nagórnego p. prezydent Rzplitej na kilkudniowy pobyt do Spały. P. prezydent pozostanie w Spale wśród rodziny, która bawi tam już od kilku dni. P. prezydent zabawi w Spale prawdopodobnie również przez dzień swoich imienin, które przypadają na dzień 1 lutego.

Katar

będzie można wyleczyć w ciągu 15 minut.

Ateny, 29 stycznia.

Lekarz grecki Sinukas wynalazł sposób wyleczenia kataru w ciągu 15 do 20 minut, oparty na stosowaniu aparatu djatermicznego. Doświadczenia dały pomyślne wyniki.

Obywatel sowiecki

kupił cukrownię w Polsce.

Warsz. koresp. „Republiki" telefonuje:

Jak się dowiadujemy — cukrownia „Borowiczki" pod Płockiem przeszła ostatnio w obce ręce. Kupił ją niejaki M. Gołodet, obywatel Z. S. S. R., posiadający duże przedsiębiorstwo handlu cukrem w Londynie. Zamierza on podobno nabyć jeszcze jedną cukrownię na terenie b. Królestwa Kongresowego.

P. Colban

wrócił do Genewy.

Gdańsk, 28 stycznia.

Dyrektor sekcji mniejszościowej ligi narodów opuścił wczoraj wieczorem Gdańsk, udając się z powrotem do Genewy.

Demonstracje „Labour Party“

przeciw ekspedycji wojsk angielskich do Chin.

Londyn, 29 stycznia

Wczoraj wyjechało 1400 żołnierzy piechoty do Chin. Dalszych 7,000 żołnierzy opuści Anglję w najbliższych dniach.

Labour Party oraz związki zawodowe wspólnie organizują na wtorek przyszłego tygodnia w całej Anglji i kolonjach wielkie demonstracje na rzecz pokoju w Chinach i przeciwko ekspedycji wojsk angielskich do Chin.

Londyn, 29 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna

Specjalny korespondent „Daily Express" w Chinach donosi, że wojska rządu kantońskiego nietylko nie kontynuują swego pochodu na Szanghaj, lecz nawet zaczynają opróżniać prowincję Czekiang. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się, oznaczałoby to zupełną zmianę w polityce rządu kantońskiego.

Pożyczki pod zastaw towarów.

Nowy projekt ministerstwa skarbu.

Warsz. koresp. „Republiki" telefonuje:

Na mocy przepisów obowiązujących u nas, kredyt na zastaw ruchomości udzielany mógł być wówczas, gdy ruchomości te przechodziły do rąk wierzyciela.

Min. skarbu opracowało projekt rozporządzenia, przewidującego możność udzielania pożyczek na zastaw towarów, pozostających w posiadaniu dłużnika.

Nowa forma kredytu mieć będzie szerokie zostosowanie w przemyśle włókienniczym, węglowym, szczególnie zaś w drzewnym.

Od wejścia w życie rozporządzenia tego, zależy w znacznej mierze zainteresowanie się kapitalistów zagranicznych naszym przemysłem drzewnym.

Oczywiście, przy stosowaniu tej formy kredytu, możliwe są wielkie nadużycia, a więc powinien on być udzielony tylko firmom poważnym.

Nowy zarząd „Skarbofermu.“

Paryż, 29 stycznia.

Wybory do zarządu Skarbofermu dały następujące wyniki: prezesem obrany został na rok p. Peyerimhoff, wiceprezesem p. Widomski, członkami komitetu wykonawczego ze strony Polski — pp. Korsak i Momentowicz, ze strony francuskiej generał Le Rond i Sanon.

Socjaliści domagają się amnestji

dla wszystkich więźniów politycznych.—Antypatja sejmu do ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza.

Z loży prasowej.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

Po zakończeniu dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty sejm przeszedł do omawiania budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

Sala zapełniła się nieco, gdyż posłowie przypuszczali, że zgodnie ze zwyczajem przemawiać będzie min. Meysztowicz.

Znając jednak notoryczny brak sympatji izby sejmowej dla siebie nie zdecydował się minister Meysztowicz i tym razem na zjawienie się na trybunie i wyręczyć go musiał wiceminister Car.

Pojawienie się p. Cara na trybunie dało powód sali do licznych okrzyków w rodzaju: — a gdzie jest minister?, a co robi p. Meysztowicz?

— Uczy się w domu konstytucji, bo jej nie zna zawołał poseł dr. Rosmarin, a poseł dr. Pragier z PPS. dodał z miejsca:

— Dawniej Car posługiwał się Meysztowiczem, a dziś Meysztowicz posługuje się Carem.

Po tem intermezzo wysłuchali posłowie nadzwyczaj barwnego i żywego przemówienia p. Cara, który starał się obronić instytucję rady prawniczej i prosił sejm o przywrócenie w budżecie 100 tysięcy złotych na jej utrzymanie, skreślonych przez komisję budżetowa.

Wśród jałowych naogół przemówień trwających w sumie 6 godzin. wyróżniło się przemówienie dr. Praglera z PPS. który w zakończeniu postawił wniosek o przyznanie pełnej amnestji wszystkim więźniom politycznym, których liczbę obliczył na 6 tysięcy osób. W. B.

Przebieg posiedzenia.

Poseł Krayczyrski (Zjednoczenie niem.) zarzuca rządowi niestosowanie traktatu genewskiego wzlędem ludności niemieckiej na G. Śląsku.

Poseł Łypacewicz (Wyzwolenie) referował budżet ministerstwa sprawiedliwości, stwierdzając dość znaczny wzrost wydatków, które jednak są usprawiedliwione. Uważając, że w więzieniach prewencyjnych przetrzymuje się zbyt długo ludzi, komisja budżetowa skreśliła 200 tys. z pozycji na wyżywienie więźniów, zastrzegając się, że niema to się odbić na żywności. Ze względów zasadniczych skreślono również 100 tys. zł. z sum przeznaczonych na radę prawniczą.

Budżet ministerstwa jest w najwyższym stopniu oszczędnościowym i nie uwzględnia wielu potrzeb. Pod względem gospodarczym działalność ministerstwa była celowa, pod innymi jednak jest wiele braków.

Ministerstwo nie wykazało inicjatywy twórczej. Na radziem inistrów nie grało poważniejszej roli, nie dbało o departament ustawodawczy, nie pobudzało działalności, komisji kodyfikacyjnej, nie wydało jednolitego regulaminu więziennego dla wszystkich zaborów; bardzo mało przyczyniło się do wytworzenia typu sędziego polskiego; dobór kierowników sądu niezawsze jest celowy, wywołuje to powolność pracy i olbrzymie zaległości.

Ministerstwo nie uregulowało taksy dla notarjuszy i adwokatów; więziennictwo nie stoi na odpowiednim poziemie, w wielu wypadkach panuje przeludnienie. Wskazanem jest, aby liczba więźniów zmniejszyła się przez stosowanie grzywny zamiast krótkiego pozbawienia wolności, w ostatnich latach jednak w więziennictwie jest duży postęp. Postępuje organizowanie pracy więźniów, zarganizowano 145 bibljotek, z blisko 60 tysiącami tomów. Opowiadania o znęcaniach się nad więźniami są środkiem niesumiennej agitacji przeciw Polsce. Nasz system więzienny jest humanitarniejszy niż w wielu krajach Europy.

Przemówienie wiceministra Cara.

Podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości p. Car. przemawiając za utrzymaniem skreślonej przez komisję pozycji na utrzymanie rady prawniczej, zauważa, iż na wytworzenie obecnego naszego ustawodawstwa złożył się szereg czynników różnicujących, które sprawiają, iż niesłychanie trudno jest ustalić choćby tekst ustawy, która ma obowiązywać. Do rozpoznania projektów ustawodawczych pod kątem widzenia zgodności z konstytucją i obowiązującem ustawodawstwem techniki ustawodawczej powołana jest rada prawnicza jako ciało opinjodawcze. wolne od tendencji politycznych. Jest to jedyny sposób współdziałania stanu prawniczego z ustawodawstwem, gdyż szczupłe środki nie pozwalają na wciąganie wybitnych prawników do tej pracy, jako referentów ministerstwa. Jeżeli jednak sejm przychyli się do wniosku komisji i przeznaczy kwotę 60.000 na prace ustawodawcze, to, zdaniem mówcy, należy przynajmniej wyposażyć ministra w większą swobodę w dysponowaniu tą kwotą aby mógł pewne poszczególne zagadnienia ustawodawcze powierzać wybitnym specjalistom za specjalne honorarja.

Braki w służbie sprawiedliwości.

Poseł Sommerstein (klub żydowski) uważa, iż nie mieliśmy dotychczas z bardzo małymi wyjątkami na urzędzie ministra sprawiedliwości ludzi o tak szerokim horyzoncie, ażeby mogli spełnić zadanie t. zw. strażnika pieczęci, t. j. dopilnować, ażeby w państwie wszystko działo się w duchu prawa i sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości ma spełnić dwojakie zadania: inicjatywę ustawodawczą i administrację sądownictwa.

Pod względem inicjatywy ustawodawczej ciągle jesteśmy w tym stanie, że nie wydane zostały ustawy, uzupełniające postanowienia konstytucji, i nie zostały uchylone te ustawy, które są sprzeczne z konstytucją. Prace komisji kodyfikacyjnej nie idą w należytym tempie.

Co do rady prawniczej to mówca obawia się, że instytucja ta może do pewnego stopnia zasłonić akcję usuwania prawników z różnych urzędów.

P. P. S. domaga się legalizacji partji komunistycznej.

Poseł Prager (PS) wykazuje, iż dotychczas niema sędziów pokoju, wybieranych przez ludność, niema sędziów przysięgłych, na którychby miała wpływ nietylko wiedza prawnicza, lecz także opinja ludności, natomiast sądy doraźne stały się instytucją stałą. Sąd najwyższy stoi na wysokości zadania. To samo da się powiedzieć o niektórych sądach apelacyjnych, ale co do sądów okręgowych i mianowanych przez ministra sędziów pokoju ujemna opinja jest jednolita. Przestępców kryminalnych karze się łagodnie, politycznych natomiast z drakońską surowością. Liczba więźniów politycznych jest skandalicznie wysoka. Nielegalność nie powinna leżeć w samej tylko przynależności do stronnictwa, lecz w działalności. Gdyby partja komunistyczna była legalna, to niebezpieczeństwa, płynące z niej, zmniejszyłyby się. Klub mówcy zgłasza wniosek, o amnestję dla wszystkich przestępców politycznych z wyjątkiem tych, którzy są skazani za działania w porozumieniu z polecenia obcego państwa.

Poseł Bittner zwraca uwagę, że projekt postępowania karnego, opracowany przez komisję kodyfikacyjną, odznacza się wprawdzie wielką wartością teoretyczną, ale nie jest wcale dostosowany do poziomu kultury i stanu oświaty w Polsce. Ministerstwo sprawiedliwości powinno wywrzeć nacisk na ministerstwo oświaty, aby zarówno w szkołach średnich, jak i w wyższych oddziałach szkół powszechnych nauka prawa miała odpowiednią ilość godzin wykładów.

Poseł Pankrac (zjedn. niem.) uskarża się na nadmierność procesów, wytaczanych gazetom niemieckim za najbłahsze sprawy. Klub mówcy głosować będzie przeciwko budżetowi ministerstwa sprawiedliwości.

Pomoc prawna dla ubogiej ludności.

Poseł Brodacki oświadcza, że kiedyś sądy cieszyły się uznaniem całego społeczeństwa, dziś nie mają ani zaufania, ani uznania a spotyka ich nawet nienawiść. Sądy przeciągają sprawy wbrew przepisom, a nikt za to sędziów nie pociąga do odpowiedzialności.

Mówca domaga się przywrócenia pomocy prawnej dla ludności najuboższej i wydania taksy notarjalnej.

Poseł Dobrzański podnosi, że prawnicy trzech zaborów stwierdzili w obecnej debacie, że położenie naszego sądownictwa jest gorsze, niż było w państwach zaborczych. Sędziowie ani nie są odpowiednio wynagradzani ani też nie doznają odpowiedniego traktowania. To wszystko odbija się na wartości naszego sądownictwa.

Mówca zwraca uwagę na fakt zbyt częstego pojawiania się w dzienniku ustaw pomyłek, które następnie są korygowane co budzi największe zgorszenie u prawników. Wreszcie mówca występuje przeciwko prywatnym biurom porad prawnych, które nazywa jaskiniami wyzysku.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Łypacewicza, który stwierdził jednomyślność wszystkich stronnictw w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministerstwa i wyraził nadzieję, że ta jednomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 3 lutego, o godzinie 3-ciej po południu. Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

Kredyty inwestycyjne dla urzędników.

Warsz. koresp. „Republiki" telefonuje:

Min. skarbu przyznało na styczeń 1400 tys. zł. na kredyty inwestycyjne dla samorządów.

W r. z. kredyty te wynosiły po 2 i pół milj. miesięcznie.

Państwowy Bank Rolny

powiększa kapitał zakładowy.

Warsz. koresp. „Republiki" telefonuje:

Kapitał Państwowego Banku Rolnego wynosi w chwili obecnej 14 milj. zł. Min. skarbu postanowił podwyższyć ten kapitał do 20 milj. zł.

Legendarny apasz dancingowy

istnieje tylko w naszej wyobraźni i... literaturze.

W rzeczywistości jest to zwykły typ rzezimieszka i sutenera.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki.")

Paryż, w styczniu.

P. Andre Therive, jeden z najbardziej utalentowanych i płodnych młodszych literatów francuskich, romansopisarz i krytyk pierwszorzędny, zatytułował jedną ze swych licznych rozpraw tym śmiałym tytułem: „Francais-la langue morte". P. Therive jest prezesem Grammar - klub'u" (Klub, mający za zadanie pielęgnowanie i obronę dobrej francuszczyzny, noszący jednak angielski tytuł) i w dziedzinie znajomości języka francuskiego uchodzi za powagę najpierwszą.

Otóż ta ostatnia instancja wszystkiego, co dotyczy tak ciągle jeszcze spornych kwestji językoznastwa francuskiego, wypowiada się w swym artykule mniej więcej w ten sposób: francuski, którym do nas przemawiają Corneille, Racine, Moliere z t. zw. „wielkich scen" nie uległ od czasu Ludwika XIV-go do dnia dzisiejszego żadnym prawie zmianom. Do dziś służy on jako język dyplomatyczny w stosunkach międzynarodowych; we Francji zaś samej mówi się tym językiem podczas wielkich uroczystości, gdy chodzi o nastrój podniosły i niecodzienny. Niecodzienny właśnie. **W życiu codziennem język ten — francuski — wyszedł zupełnie prawie z życia.**

Ani teatry popularne, ani teatry bulwarowe, ani gazety codzienne już się francuszczyzną taką, jak ją rozumie i na świat cały, nie posługują. A cóż dopiero ludność miejska w swych zwykłych codziennych rozmowach: inteligencja zawodowa, rzemieślnicy, robotnicy! A cóż dopiero lud; najniższe sfery Paryża! **Nikt, ani jeden z ludzi, należących do tych klas społecznych nie mówi „na codzień", „na podomu" po francusku:** mówi „argot", gwarą, której ojcem chrzestnym jest Paryż, a matką - lud.

Mówię „ojcem chrzestnym", gdyż gwara ta nazywa się zwykle argot, paryski. Jednak mieszkaniec Marsylji, posiada w swym słowniku wyrazy zupełnie te same, inaczej jedynie, śpiewnie, wymawiane z domieszką niektórych słów z życia portu i marynarzy.

Naogół jednak wszyscy francuzi, wszystkich miast **mówią jednym i tym samym językiem „argot".**

I ten oto język, tak łudząco podobny do francuskiego, jak język przekładów Mirandoli do polskiego, jest językiem żywym, barwnym językiem na codzień i na podomu, królującym w mowie i w popularnem słowie drukowanym.

Nie z wyższych sfer do niższych płynie „fala inicjatywy w rozmowie języka, lecz naodwrót: proletarjusz argot, powoli, bez rewolucji, spekulując jedynie b. przebiegle na wojnie zawojował sobie już nie tylko stanowisko jak najmocniejsze w sferach, które go wydały — w ludzie, **lecz szczebel za szczeblem wspina się coraz wyżej po drabinie społecznej i, niczem legendarny bolszewik, rozpiera się dość wygodnie w salonach mieszczaństwa i inteligencji.**

A kto jest protoplastą, gdzie stoi kolebka tego argot?

Protoplastą jest słynny z romansów sensacyjnych, z kin, z piosenek, z wierszy i zwłaszcza z opowiadań — **apasz paryski.**

A że apasz wywodzi się z północnych i północnocno - wschodnich peryferji miasta, więc tam należy szukać i kolebki tego argot.

Paryż — to Paryż. Nikt temu nie zaprzeczy, ale z jakiej racji ten Paryż niezrównany uzurpuje sobie monopol na apasza, na gawrosza, na szofera, na niezwykłego słonia, bodaj, w ogrodzie zoologicznym itd., tego już nikt nie wie i temu zaprzeczyć można śmiało.

Gawrosz paryski: chłopak od szewca, osobistość słynna w Warszawie i okolicach w niczem mu nie ustępuje. Szofer paryski: polscy szoferzy nie zapominają języka w gęb'e wcale nie gorzej od ich kolegów. Słoń w ogrodzie: w innych miastach są tak samo rozkoszne słonie jak ten z Jardin des Plantes.

Co zaś do apasza — to już nie tylko Warszawa ze swym Bugajem, ale i **Łódź z Bałutami nie mają się czego wstydzić!....**

W Łodzi, ani w Warszawie apaszy niema, prawda? A więc niema ich również i w Paryżu. I tu i tam są mniej lub więcej nieświadomi swego jutra, swego dachu ludzie, nie zdradzający żadnego zamiłowania do normalnej pracy, **wyzbyci przesądów co do nieodłączności swych towarzyszek; rzezimieszki, hołota, wyrzutki, sutenerzy, prostytutki i t. d.**

W Paryżu nazywa się to „apasz" a u nas nie ma to żadnej nazwy specjalnej. W Paryżu jest ich o wiele więcej, więc się trzymają razem, mają więcej swych knajp, swych kryjówek, gdzie się może i kryją, lecz których nikt nie ukrywa: są licznie, bardziej „zburżuazieli" w swej nie burżuazji, przestrzegają pewne tradycje, uznają pewne sobie tylko znane konwenanse i wyrobili sobie, korzystając z fremdenverkehru i p. Francisa Carco — pisarza b. zdolnego — wszechświatową reklamę.

Taki bezrobotny apasz, t. j. taki, który właśnie nie może nie pracować z powodu braku np. odpowiedniej przyjaciółki, któraby dla niego sprzedawała siebie, może zajrzeć do kawiarni apaszów (w piwnicy po półciemku, ale z elektrycznością; z harmonją i gitarą wgłębi sali i policjantem u wejścia), może pośpiewać przepitym głosem piosenkę o „rycerzu golizny" (lechevalier de la pure), zbierze potem w blaszany kubek trochę pieniędzy, odda je gospodarzowi, dostanie szklankę wina i parę sous i może siedzieć jak długo chce.

I siedzą tak razem ostatnie szumowiny miasta z przyjezdnemi lordami i lady ze zjednoczonego Królestwa, anglicy, amerykanie patrzą się na tych nieznanych im biednych francuzów, a ci sławni apasze — widzieli już „takie" państwo — nie patrzą się na nich i nie ruszają ich.

Jest wreszcie jedna, jedyna może cecha, która tych paryskich apaszów odróżnia od naszych, a tkży ona w specyficznej francuskiej demokracji, która biegnie tylko od ludu do sfer wyższych. Oto biedny malarz, czy poeta, gdy tylko zechciał, choćby był hrabią, czy uczonym **mógł znaleźć w nich równych i swoich.** Niema naszego płaszczenia się, lub niedowierzania ludziom „lepszej sfery".

I wielu z artystów prawdziwych poznało ich życie, wielu żyło z nimi, jak oni prawie. Poetów średnich było wielu. Z wielkich: Villon, Verlaine. I ten piewca Montmartru, poeta niefrancuski, poeta argot — Bruant.

Gl.

Wesoły defraudant.

—:—

Medjolan, w styczniu.

Zerbini, kasjer z „Banca Popolare", który przed kilku tygodniami zdefraudował dość poważną sumkę gotówki, może bezsprzecznie służyć jako typ do farsy lub komedji teatralnej.

Od chwili swego zniknięcia, Zerbini wodzi za nos całą policję włoską i od czasu do czasu przysyła sędziemu śledczemu piękne pocztówki z widokami tych miejscowości, w których przebywa.

Nic więc dziwnego, że ten wesoły defraudant jest obecnie najpopularniejszą osobą we Włoszech, a najbardziej muszą z niego być zadowoleni redaktorzy pism codziennych którzy trzymają zawsze w rezerwie kilka sensacyjnych wiadomości o Zerbini'm i umieszczają w pismach gdy brak im ciekawszych informacji.

W kawiarniach ludzie robią zakłady, spierając się o to czy Zerbini zostanie złapany.

Policja wyznaczyła 100 tys. lirów nagrody za złapanie defraudanta.

Sto tysięcy lirów nie stanowi jeszcze majątku, ale mimo to warto dla tej sumy odbyć maleńką podróż, to też Zerbini wcale się nie zdziwił gdy pewnego dnia wszedł do jego luksusowego gabinetu w Aleskandrji dawny jego przyjaciel, który oświadczył, że również ma zamiar odłożyć sobie do banku pewną sumę pieniędzy i dlatego właśnie odrazu pomyślał sobie o nim...

Zerbini jednak nie speszył się wcale tą „jednoznaczną wizytą" i wskazując przyjacielowi fotel, rzekł:

— Caro amico, sto tysięcy lirów, to sumka nie do pogardzenia, ale dwieście tysięcy lirów to troszkę więcej, a tę sumkę otrzymasz ode mnie, jeśli...

Czego się nie robi dla dobrego przyjaciela, którego się spotyka po tak długiej rozłące!...

Przyjaciel otrzymał 200 tysięcy lirów, Zerbini znowu zmienił miejsce swego pobytu — a policja włoska ciągle szuka śladów.... i nie może natrafić...

Am.

Kobiety, które lubią wódeczkę

znane już były w zamierzchłych czasach.

Już w starożytności nie zbrakło kobiet, które chętnie szły za wozem Bachusa i z większym zapałem oddawały się libacjom na jego cześć, niż mężczyźni. Pewien poeta łaciński opowiada o pięknej Kleo, która miała wiele temperamentu, gdyż „nikt nie mógł jej dorównać, gdy brała szklanicę z winem do ręki.

Picie wina było coprawda zabronione rzymiankom pod najsroższemi karami, ale może właśnie dlatego, że był to owoc zakazany delektowały się pokryjomu pieniącym się falernem.

„Często dotknięte zawrotem głowy" pisze Juvenalis „widziały, jak sufit chwieje się nad ich głowami, stoły tańczą a światła migają potrójnym blaskiem".

Horacy, chcąc zdobyć serce pięknej Lydji, obiecuje jej baryłki świetnego wina, „mającego lat trzydzieści siedem".

Nietylko w starożytności piękne damy lubiały upijać się winem. Słynna Djana de Poitiers lubiła specjalnie wina z prowincji Anjou, Marjon Delorme miała predylekcję do wina z Saumur, a pani Dubarry napełniała swą szklaneczkę winem z Arbois.

Nawet cesarzowe ulegały tej słabości. Cesarzowa Katarzyna I zdumiewała swe otoczenie olbrzymią ilością wina węgierskiego, które wypijała.

We Francji w czasie rządów regencyjnych panowała moda małych uczt, wydawanych przez księżniczki, które chciały mieć takie same przyjęcia, jak król. „Podczas tych przyjęć uczestniczki upijały się winem". Markizy du Chatelet, de Meuse i de Boufflers brały udział w kabarecie „Maison Rouge" w festynach, na których, jak wieść niesie, rumienili się lokaje, tak obficie i wesoło tam pito. Potem nastąpiły „obiadki" w Trianon, za które tak gorzko przyszło odpokutować i słynne „wieczory dyrektorjatu"...

ALFONS ULREICH.

Nie mogę się ożenić!

Jegomość, o którym mam zamiar napisać jest bardzo przyzwoitym człowiekiem, spędzającym całe swe życie przy biurku za barjerą w wielkiej sali bankowej.

Gdyśmy siedzieli pewnego wieczoru w restauracji, zapytałem nagle po trzecim kieliszku:

— No, przyjacielu, kiedy masz zamiar się żenić?...

Przy tych słowach przyjaciel mój pobladł, zrobił zażenowaną minę i odrzekł nieśmiało:

— To zależy od osobistych zapatrywań... Wie pan, ja już dawno chciałem się ożenić, ale... ja nie mogę... Poprostu nie mogę... Nie udaje mi się...

— Przepraszam pana — przerwałem mu — ożenić się to nie sztuka.. Do tego nie trzeba mieć specjalnych zdolności... Wybiera się żonę, zaprasza się gości na ślub, potem trzeba załatwić kilka formalności w magistracie i na tem koniec...

— Tak, tak... właściwie ma pan rację... Ale pan zapomina o tem, co zwykle poprzedza ślub... o okresie narzeczeńskim, narzeczeńskowym.

— Cóż w tem trudnego?.. Idzie sie z narzeczoną do kina, do teatru, składa się wizyty...

— Owszem, zgadzam się, w tem nie ma nic trudnego... Ale pan zapomina o tych spotkaniach z przyszłością podczas narzeczeństwa.. -odrzekł jegomość westchnąwszy ciężko.

— O czem?.. O spotkaniach z przyszłością?.. — powtórzyłem nieco zdziwiony. — Cóż to za spotkania?.. Nigdy nie słyszałem o nich...

— Wierzę panu, bo pan nie był nigdy zaręczony... Zapewniam pana, że niema w tem nic przyjemnego, gdy podczas spaceru albo w czasie jazdy tramwajem widzi się przed sobą swą przyszłość....

— Przepraszam pana.. Nikt nie zna swej przyszłości...

— Niech pan tego nie mówi!... Pan się myli... Człowiek zaręczony staje się nagle jasnowidzem, spostrzega to, czego dotychczas nie widział wcale... Przychodzi to wówczas, gdy wybiera się pan naprzykład ze swą narzeczoną na spacer, albo jedzie pan z nią tramwajem i nagle przechodzi obok pańska przyszłość. Zwykły śmiertelnik widzi wówczas tylko obojętną parę małżeńską z kilkorgiem dzieci„On" może być urzędnikiem albo jakimś buchalterem. „Ona" była kiedyś piękną. Jeszcze teraz widać na niej ślady młodości, ale twarz już ma pomarszczoną, przekwitłą, przepracowaną. Ręce ma szorstkie, grube, paznokcie źle manikirowane. On nosi stary, zniszczony garnitur. Obcasy wykrzywione. Młody małżonek trzyma na ręku płaczące dziecię, drugi synek ciągnie go za poły marynarki, żona kołysze na ręku trzecie dziecko. I nagle oczy moje spotykają się z oczyma młodego małżonka. Wzrok jego spływa po całem mojem ciele, przeskakuje na twarz mojej narzeczonej i wtedy widzę w jego oczach wielką tragedję, beznadziejny smutek i wołanie o pomoc. Jego wzrok jest dla mnie jednocześnie ostrzegawczym znakiem. Rozumiem co znaczą jego spojrzenia...

— Co mówi panu ten wzrok?...

— Co on mi mówi?.. „Człowieku — spójrz na mnie! Jestem twą przyszłością. To, co mnie spotkało, spotka również ciebie za kilka lat, gdy się ożenisz!. Będziesz nosił wówczas brudne kołnierzyki i źle odprasowane spodnie.. Buty twoje będą wykrzywione i będziesz musiał wlec się z dzieciakami!.. Ze smutkiem będziesz wspominał czasy wolności... Gdybym się nie ożenił, wyglądałbym tak samo jak ty i spacerowałbym teraz z młodą, piękną kobietą... O, ja byłem kiedyś tak samo przystojny i elegancki! Nosiłem modne garnitury i manikirowałem sobie paznokcie!.. Rozmawiałem ze swą narzeczoną o teatrze, sztuce i muzyce... A dziś rozmowy z moją żoną polegają głównie na kłótni, bo trzeba zapłacić węglarzowi, szewcowi, praczce, rzeźnikowi — a na wszystko nie starczy pieniędzy.. Człowieku — przyjrzyj mi się uważnie! Jestem twą przyszłością! Pamiętaj o tem!.. Ostrzegam cię!...

Młodzieniec zamilkł na chwilę, poczem rzekł z rezygnacją w głosie:

— Teraz pan rozumie?.. Po takiem spotkaniu z przyszłością tracę humor.. Odsuwam się nieznacznie od narzeczonej... Staję się milczącym, obojętnym, niesympatyczny i nerwowy — i ślub zostaje odłożony. Nie chcę nosić brudnych kołnierzyków i nieprasowanych spodni...

Znowu przerwał i po chwili rzekł zdecydowanie:

— Próbowałem już odpędzić się od niego wszelkiemi możliwemi środkami, ale to mi się nie udaje... Co niedzielę, gdy wychodzę z moją narzeczoną na spacer, wyrasta nagle przede mną człowiek, który pokazuje mi moją przyszłość i nie mogę oderwać wzroku od jego smutnej, zatroskanej twarzy.. Jego oczy krzyczą za każdym razem: „Pamiętaj!... spójrz na mnie!... Ostrzegam cię!"... Teraz już pan rozumie, dlaczego nie mogę się ożenić?..

Tłum. B. F.

KURJER HANDLOWY

Sezon letni.

Łódź definitywnie rozpoczęła swój sezon letni. Rozpoczęła go w terminie normalnym, bez opóźnienia i narazie bez niespodzianek.

Ocena sezonu i jego widoków wśród zainteresowanych fabrykantów i kupców manufakturowych wypada zgoła optymistycznie. Łódź zresztą zawsze skłonna jest do optymizmu. Świadczy to skądinąd o jej żywotności gospodarczej.

W sytuacji aktualnej — u progu sezonu — optymizm ma swe częściowe uzasadnienie w toku sprzedaży. Interes eksportowy mocno się zmniejszył — jest to wyraźny minus konjunktury. Natomiast rynek wewnętrzny wykazuje pojemność normalną.

Przedstawiciele, podróżujący tutejszych firm nie natrafiają w zbycie na większe trudności. Także i zjazd do Łodzi kupców z kraju jest zadawalniający. Tranzakcje zawierane są bez większych przeszkód. Ceny obecne, mimo ostatniej kilkuprocentowej zwyżki na tkaninę bawełnianą — okazują się podatne dla rynku.

Na tem optymistycznem tle nie brak wszakże ciemniejszych plam.

Jak zawsze w obecnych warunkach naszych, zło leży w finansowai stronie tranzakcji. Stale wypada do niej wracać, boć stanowi ona clou konjunktury łódzkiej.

Interes gotówkowy nie istnieje. Stosunkowo lepiej w branży bawełnianej, gdzie przeciętnie jakąś czwartą część płaci się gotówką. Gorzej w dziale wełnianym, całkowicie opartym na pokryciu wekslowem.

Przy terminie płatności weksli, dochodzącym do miesiąca maja — rozwikłania interesu sezonowego trzeba czekać do pełnego lata. W ten sposób optymizm sprzedaży wydany jest na mocną próbę czasu.

Obligo kupców i przemysłowców wzrasta pokaźnie, a jak dokona się zwolnienia z tego obliga trudno przewidzieć. Będzie to niewątpliwie zależało od ogólnej konjunktury w kraju z początkiem lata. Niema narazie podstaw do specjalnych obaw o stopień wypłacalności krajowej klijenteli, ale i zbyt różowe sądy mogą łacno zawieść.

Możliwe, że konjunktura pójdzie dalej do decrescendo. Im dalej od żniw — tem rolnik silniej odczuje mniejszy tegoroczny urodzaj; finansowo osłabnie. Konjunktura miejska, o tyle, o ile była związana z ożywieniem węglowem w czasie strejku angielskiego, musi się zmniejszyć. Szereg innych czynników niechybnie również zaważy na szali; w dużym stopniu polityka państwa, zwłaszcza podatkowa, wpłynie na stopień wypłacalności krajowej.

Przy kredytowym charakterze tranzakcji, jaki cechuje interes włókienniczy — nie wolno tego wszystkiego tracić z oka. Panuje co do tego niewątpliwie wśród zainteresowanych zrozumienie w żadnej innej gałęzi nie ceni się tak zwolnienia od obliga jak w manufakturze; skonto kasowe wynoszące w innych branżach 3—5 procent, w łódzkich interesach dochodzi do 10 procent.

Mimo to czujność kredytową kupiecką i przemysłową w Łodzi uważają niektórzy za niewystarczającą. Przestrzegają przed optymizmem i lekkomyślnością. Są to głosy rozsądne i trudno im odmawiać racji.

Cóż z tego skoro życie ma swoje prawa optymizmu i drukowana przestroga mało jest skuteczną. Może nią lepiej nie szafować.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 30-go stycznia

BANK POLSKI ogłosił bilans ostateczny za rok 1926. Poza znanemi naszym czytelnikom cyframi bilansu dekadowego na dzień 31 grudnia 1926 roku, bilans ostateczny uwidacznia czysty zysk do podziału (zgodnie z art. 75 statutu) w kwocie 13.695 tys. zł. Z tego przypada 10 proc. na fundusz zapasowy (1369 tys.) na dywidendę 8 miljonów zł. (8 proc. od kapitału zakładowego) na superdywidendę 2 miljony zł (2 proc od kapitału zakładowego); dla skarbu państwa 2153 tys. zł., dla przeniesienia na rok 1927 — 172 tys. zł.

Rachunek zysków i strat wykazuje w odsetkach 44.514 tys. zł., w prowizoriach — 1.366 tys. zł., w odzyskanych należnościach wątpliwych 1644 tys. zł. Razem po stronie „ma" wykazano 47.905 tysięcy zł.

Z kwoty tej koszta handlowe wyniosły 19241 tys. zł. (42 proc odsetek i prowizji), podatek emisyjny — 2821 tys. zł., amortyzacja 748 tys. zł., odpisy — 11.398 tys. zł. (poważne odpisy dokonano z rachunku różnic kursowych 9595 tys. zł.)

PRZEMYSŁ MLECZARSKI polski wykazuje niebywały rozkwit. W roku 1913 było w Polsce 143 mleczarskich spółdzielni producentów o rocznej produkcji 35 milionów litrów przerobionego mleka. W roku 192 ilość spółdzielni podniosła się do cyfry 306 ilość przerobionego mleka 100 miljonów litrów. (Rok 1925: 192 spółdzielnie 51 miljonów litrów przerobionego mleka).

WYJAZD DELEGATÓW POLSKICH do Ameryki pp. prof. Adama Krzyżanowskiego i dyr Młynarskiego, wywołał niebywale silny nastrój na giełdzie. Wszystkie ulubione akcje przemysłowe, handlowe i bankowe uzyskały awanse. na czele idą akcje Banku Polskiego.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU sytuacja w przemyśle hutniczym kształtuje się zgoła pomyślnie. Większość hut ma zamówienia na 6—8 miesięcy. Fabryka wagonów Huty Królewskiej i Laury zajęta jest przeprowadzaniem naprawy kilkuset wagonów.

W WARSZAWSKIEM TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ S. A. prezesem został p. Antoni Wieniawski, wiceprezesami pp. Kazimierz Natanson i Karol Wilhelm Scheibler.

W FABRYKACH HAFTÓW w Kaliszu 400 robotników porzuciło pracę, wystawiając żądania podwyżkowe. Wobec tego, iż robotnicy domagają się 50—75 proc. podwyżki, fabrykanci odmówili wystawienia kontrpropozycji, motywując swój krok tem, iż żądania robotników w obecnej wysokości nie mogą być podstawą jakichkolwiek pertraktacji. W razie przedłużania się strejku, utracą również pracę liczni chałupnicy, dostarczający półfabrykatów do fabryk kaliskich.

Dolar wciąż spada.

Długie ogonki tworzyły się przed Bankiem Polskim, gdzie wyzbywano się waluty amerykańskiej.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym kurs dolara uległ poważnemu stosunkowo znacznemu obnizeniu.

Przed południem utrzymywał się w obrotach prywatnych kurs 8.89 w oddawaniu i 8.85 w placeniu.

Pod wpływem stale wzrastającej podaży dolarów pod wieczór kurs opadł do 8.82 w płaceniu i 8.85 — 8.86 w żądaniu.

Kursa te jednak posiadają li tylko znaczenie orjentacyjne, gdyż zaofiarowanie dolarów jest ogromne przy braku popytu. Ścisły kurs tranzakcji przy takim stanie rzeczy nie daje się ustalić.

Zaznaczyć jednak należy, że końcowa tendencja dnia była wybitnie słaba.

Wczorajszą sytuację rynku walutowego w Łodzi wyraźnie cechowała ucieczka przed dolarem i intensywne poszukiwanie złotych.

Ujawniło to się szczególnie przed południem, gdy ogromna liczba osób oczekiwała przed kasami Banku Polskiego na wymianę dolarów.

Podaż dolarów ze strony osób prywatnych do miejscowego oddziału Banku Polskiego była wczoraj niezwykle wielka.

Bank płacił za dolary 8.89 za banknoty drobne i 8.90 za większe odcinki.

Na łódzkiej giełdzie pieniężnej wobec braku odbiorców obrotów walutami zagranicznemi nie przeprowadzano.

Zainteresowanie akcjami słabe.

Zaznaczyć należy, że wobec braku popytu na dolary obroty rynku prywatnego z dnia na dzień maleją, przy progresywnie wzrastającej podaży dolarów.

Nowa taryfa celna

ma być w najbliższym czasie opracowana.

Wobec znacznego obniżenia się dochodów z ceł rząd zamierza już w najbliższym czasie przystąpić do opracowania nowej taryfy celnej.

Myślą przewodnią nowej taryfy, która ma być opracowana przy współudziale wybitnych przedstawicieli kół gospodarczych i naukowych jest podniesienie produkcji krajowej przyczem ochrona celna ma objąć w pierwszej linji te towary, których koszta produkcji nie odbiegają zbytnio od cen zagranicznych.

Przytem ma być uwzględniona różnica między surowcami, półfabrykatami i gotowemi wyrobami, a ochrona nie będzie dotyczyła towarów w kraju nie wytwarzanych.

Ochrona celna towarów w kraju wytwarzanych ma również być stosowana bardzo ostrożnie, a celem przeciwdziałania wzrostowi drożyzny.

Równocześnie mają być zarządzenia co do importu towarów zastrzeżone, a system kontyngentowy bezwzględnie utrzymany. W tym wypadku chodzi o **zapobieżenie wzrostowi cen towarów bawełnianych, który w ostatnich czasach przybiera coraz szersze rozmiary.**

Podania o wwóz

muszą być należycie stemplowane.

Miejscowe organizacje kupieckie otrzymały z centralnej komisji przywozowej szereg wskazówek, dotyczących składania podań o przywóz towarów reglamentowanych.

W związku z tem organizacje kupieckie proszą członków o ścisłe przestrzeganie, aby nadsyłane obecnie podania były należycie stemplowane; stempel od podania (zarówno pierwszego, jak i o prolongatę, zmianę itp.) wynosi 3 zł. i od każdego arkusza — załącznika — 60 groszy.

Koniecznem też jest notowanie na podaniu tem numeru i kategorji świadectwa przemysłowego. Zaznaczamy, że podania, nie odpowiadające powyższym wymaganiom, zwracane będą przez centralną komisję przywozową petentom do uzupełnienia.

Centrala związku kupców zwróciła się do ministerstwa skarbu z memorjałem o upoważnienie władz skarbowych pierwszej instancji do umorzenia na indywidualne podania płatników w zasługujących na uwzględnienie wypadkach zaległych kwot podatku obrotowego za rok 1925.

WŁÓKIENNICTWO.

SILNA KONKURENCJA NA AUKCJI WEŁNIANEJ.

Londyn, 29 stycznia.
(Tel. wł. „Republiki").

W siódmym dniu tutejszej aukcji wełnianej kolonjalnej, zlicytowano 11650 bel; z tego 2925 bel nowozelandzkich i queenslandzkich, 2090 bel z Wiktorji. Konkurencja nabywców jest bardzo silna. Ceny utrzymują się na poziomie dnia otwarcia. Głównie koncentrowało się zainteresowanie nabywców (zwłaszcza niemieckich i francuskich) koło merynosów: Anglja zgłaszała większe zainteresowanie w najlepszych gatunkach krzyżowych. W gatunkach tych jednak wskutek wyznaczenia zbyt wysokich limitów, okazała się potrzeba wycofania pewnych ilości z rynku. Pozatem ogólny obraz aukcji niezmieniony.

SKASOWANIE RAPORTÓW O ZBIORACH BAWEŁNY?

New Jork, 29 stycznia.
(Tel. wł. „Republiki").

Donosiliśmy o wielkiej akcji protestacyjnej, podjętej przez bawełniarzy amerykańskich przeciwko wprowadzonemu w roku bieżącym systemowi ogłaszania danych o zbiorach co 2 tygodnie którego następstwem była panika grudniowa Wskutek tego, izby Stanów Zjedn. uchwaliły obecnie ograniczenie ujawniania danych o zbiorach do 4 razy do roku. Do ustawy tej wnieśli senatorowie południowych stanów projekt noweli, kosujący wogóle ogłaszanie raportów o zbiorach. Natomiast miałyby być ogłaszane sprawozdania bieżące o oczyszczaniu bawełny.

KONCERN SUKIENNY W BERLINIE.

Berlin, 29 stycznia.
(Tel. wł. „Republiki").

W tym tygodniu w wyniku pertraktacji, został założony koncern fabryk sukna damskiego w Berlinie. Koncern objął największe fabryki.

Finanse.

NOWA POŻYCZKA DLA WŁOCH.

Londyn, 29 stycznia.
(Tel. wł. „Republiki").

Komunikują, iż w wyniku pertraktacji między kanclerzem skarbu W. Churchillem, a włoskim ministrem skarbu hr. Volpi rząd angielski wyraził zgodę na emisję skarbową włoską na rynku angielskim w kwocie 10 miljonów funtów szterlingów.

12 MILJ. FUNTÓW UJEMNEGO SALDA BILANSU PŁATNICZEGO.

Londyn, 29 stycznia
(Tel. wł. „Republiki").

Angielski bilans płatniczy według obliczeń Board of Trade wykazał na rok 1926 saldo ujemne w wysokości 12 milj. funtów szterlingów (w roku 1924 — 86 milj., a w roku 1925 — 54 milj. funt. szterl. salda dodatniego). Powodem tak niekorzystnej sytuacji jest wielki wzrost ujemnego salda bilansu handlowego z 384 na 477 miljonów funtów szterlingów.

HAUSSA PESETY.

Londyn, 29 stycznia.
(Tel. wł. „Republiki").

Na światowych rynkach dewizowych ostatnie dni obok zwyżki złotego zaznaczyły się haussą pesety. Dewiza funtowa w Madrycie zeszła do kursu — 29.30. W sferach finansowych madryckich ujawniła się tendencja powrotu do standartu złotego.

Metale.

KONTYNGENTY ŚWIATOWEGO KARTELU SZYN.

Paryż, 29 stycznia.
(Tel. wł. „Republiki").

Wedle „Information" podział kontyngentów w światowym kartelu szyn jest następujący: Anglja — 43 proc., Niemcy i Francja — po 19,5 proc., Belgja — 11 proc., Luksemburg — 7 proc. Całkowity tonnaż eksportu — 1 milj. ton plus 4 proc. dla Czechosłowacji.

TENDENCJA NA RYNKU METALOWYM WZMOCNIONA.

Londyn, 29 stycznia.
(Tel. wł. „Republiki").

Tendencja dla miedzi, ołowiu i cynku wzmocniła się na rynku. Powodem jest wzrost amerykańskich zakupów konsumpcyjnych.

Wielka Reduta Karnawałowa.

Korpusu Podoficerów Rezerwy.

Na czoło tegorocznego karnawału wybija się f-sza „Wielka Reduta Karnawałowa" odbyć się mająca w dniu 1 lutego, o godz. 10 wiecz. w przepięknie udekorowanych salach łódzkiego męskiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej nr. 243, urządzona staraniem Korpusu Podoficerów Rezerwy z łaskawym współdziałem protekturatu J. W. P. Wojewody Jaszczolta, d-cy D. O. K. nr. IV Łódź, gen. Ledóchowskiego, d-cy 10 dyw. piech. gen. Małachowskiego oraz honorowych gospodyń i gospodarzy w osobach J. W. P.: gen. em. dr. Arctów, płk. Anlaufów, mec. Buszów, mec. Biłyków, prezyd. Cyparskich, dyr. Czerlonczakiewicza, wice-dyr. Ćwierciakiewicza, mjr. Cieślaków, inż. red. Czajewskich, staros. Dychdalewiczów, K. Endera, prezes. dr. B. Fichnów, kpt. Fornalskich, wice-prez. Groszkowskich, naczeln. S. Gajdzińskich, red. Cz Gumkowskich, płk. Hiszpańskich, kom. rządu Irzyckich, nadkom. Izydorczyków, dyr. Jeleniowskich, mec. Jasińskich, płk. Kozłowskich, płk. Kusiszów, prez. Kamieńskich, mec. P. Konów, red. E. Kronmana, prez. Konopków, płk. rez. Mościckich, podinspekt. Niedzielskich, kap. Olesińskiego, red. Orchulskich, dyr. Oberfeldów, red. Ołtaszewskich, inż. Przesławskich, dr. Polakowskich, red. Polaków, C. Ramischów, naczeln. Rżewskich, naczeln. Stępowskich, płk. Stankiewiczów, prok. Szmidtów, prez. Towarnickich, dr. Tomaszewskich, płk. Voglów, kom. p. Wizimirskich, wice-prez. Wojewódzkich, wice-prez. Witkowskich, płk. Więckowskich, dyr. Wyżnikiewiczów, mjr. Walawskich, inż. Wrocławskich, płk. Zawiślaków, nacz. Zakrzewskich, mjr. Zygmunta.

Komitet balowy poświęca całą moc czasu na prace przygotowawcze, starając się, ażeby osiągnąć jaknajlepszy efekt całości. Widząc ich dotychczasowe wyniki tej uciążliwej pracy, będzie to nielada niespodzianką dla naszych „Kominorodzian", zwłaszcza w przerwach między tanecznych, kiedy bawieni będą wesoło przez naszych ulubieńców t. j. pp. Jakubińską, Mrozińskiego, Wilczkowskiego i innych aktorów teatru miejskiego.

Pierwszorzędna orkiestra, cukiernia na miejscu, bufet obficie zaopatrzony w różnego rodzaju napoje i wyborne zakąski oraz gorące potrawy, uprzystępnione cenami niskiemi. Mając na myśli ich szlachetny cel, przeznaczając czysty zysk na zasilenie kasy doraźnej pomocy bezrobotnym podoficerom rezerwy (członków związku), przysposobienie wojskowe i oświatę związku, każą przypuszczać, że cała elita Łodzi spotka się w dniu tym u naszych bohaterów wskrzeszenia Rzeczpospolitej Polskiej i gremjalnie poprze ich mozolne trudy i poświęcenie dla sprawy dobra kolegów pogrążonych w skrajnej nędzy.

Cena biletu wejścia na salę tylko **zł. 4.—**

Zaproszenia z pozostałej małej ilości wydaje sekretarjat związku podoficerów rezerwy, Sienkiewicza nr. 3/5, w godz. od 11 do 2 tamże zamawiać można stoliki.

ZARZĄD.

Rada miejska zadecyduje

czy żądan'a pracowników gazowni są słuszne.

Oszczędność nie zawsze jest celowa.

Decyzja rady nadzorczej gazowni w sprawie podwyżki płac pracownikom, pozostała niezmien'ona i przesłana magistratowi, który wyda o niej swą opinję na jednem z najbliższych posiedzeń.

Następnie magistrat przekaże tę sprawę do załatwien'a radzie miejskiej.

Gdyby magistrat zaakceptował decyzję rady nadzorczej gazowni, wówczas związki wystosują obszerne pismo

do prezydjum rady miejskiej,

które przekaże tę sprawę do załatwienia plenum rady miejskiej.

Z góry jednak przewidzieć można, że opinja magistratu pokryje się z decyzją rady nadzorczej, w skład tej ostatniej bowiem wchodzą członkowie prezydjum magistratu, którzy zdanie swoje już wypowiedzieli.

Nie występując w danym wypadku przeciwko radzie nadzorczej gazowni, jesteśmy zdania, że

żądania pracowników są zupełnie słuszne i uzasadnione.

Przedm'otem sporu jest termin, od którego podwyżka ma być liczona.

Rada nadzorcza proponuje 1 luty, pragnąc tym sposobem

zaoszczędzić sobie 10 tysięcy złotych.

Pracownicy natomiast żądają bezwzględnie, by podwyżka obowiązywała od 1 stycznia przytaczając szereg argu**mentów, świadczących o słuszności ich żądań.**

Jednym z najważniejszych argumentów, jaki wysuwają pracownicy, to podkreślenie swej lojalności w stosunku do przedsiębiorstwa w którem pracują. W czasie bowiem, kiedy umowa zbiorowa przewidywała dla nich ruchomą mnożną stan finansowy gazowni przedstawiał się bardzo źle.

I wówczas, z własnej woli,

pracownicy zrezygnowali z przysługującej im podwyżki płac o 34 proc.

nie chcąc podrywać bytu instytucji, w której pracowali.

Obecnie domagają się oni rekompensaty, nie chcąc tracić jednego miesiąca, który w ich skromnym budżecie odgrywa niepoślednią rolę.

Argument ten najzupełniej wystarcza by przyznać słuszność pracownikom gazowni, których zarobki z trudem wystarczają na bardzo skąpe utrzymanie.

Należy przypuszczać jednakowoż, że w razie gdyby sprawa ta znalazła w końcu rozwiązanie w radzie miejskiej, ta ostatnia potrafi ocenić słuszność żądań pracowników gazowni, i przychylnie załatwi ich postulaty.

SUM.

Zjazd lekarzy miejskich

odbedzie się w Łodzi w kwietniu r. b.

Związek miast polskich od szeregu lat zwołuje corocznie w różnych miastach Rzeczypospolitej zjazdy lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich, na których omawiane są wszelkie sprawy i postulaty, związane z zagadnieniami zdrowotności publicznej.

Ostatni — piąty z rzędu — taki zjazd odbył się w Wilnie, w czerwcu roku ub. Na zjeździe tym uchwalono, iż następny z kolei zjazd odbędzie się w końcu kwietnia roku bieżącego w Łodzi.

Główne tematy obrad zjazdu tego poświęcone będą następującym sprawom: **higjena pracy, walka z dymem, usuwanie nieczystości w miastach, stan sanitarny Łodzi i województwa łódzkiego.**

W sprawie tej w poniedziałek, dnia 31 stycznia r. b. odbędzie się w sali posiedzeń magistratu pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego, w którem m. in. weźmie udział prezes komitetu wykonawczego zjazdu — dr. W. Bogucki, naczelnik wydziału zdrowotności publicznej miasta st. Warszawy.

169 rodzin pracowniczych

zapisuje skrupulatnie wszystkie wpływy i wydatki.

Z inicjatywy głównego urzędu statystycznego w Warszawie, wydział statystyczny magistratu m. Łodzi zorganizował na teren'e miasta Łodzi ankietę o budżetach rodzin robotniczych i pracowniczych.

Ankieta ta, prowadzona systematycznie od kilku miesięcy, zakrojona jest na szeroką skalę.

W chwili obecnej książeczki budżetowe w Łodzi prowadzone są przez 169 rodzin. Podział tych rodzin według zajęcia głów rodzin przedstawia się następująco: robotnicy fabryczni — 105, majstrowie fabryczni — 4, rzemieślnicy — 22, dozorcy i woźni — 8, woźnice — 2, handlarze — 3, pracownicy biurowi i handlowi — 10, urzędnicy państwowi — 1, niżsi funkcjonarjusze państwowi — 3, urzędnicy miejscy — 2, funkcjonarjusze kolejowi i tramwajowi — 5, inne zawody — 4.

W przeprowadzeniu ankiety współdziałają z wydziałem statystycznym organizacje robotnicze oraz nauczycielstwo.

Ankieta, prowadzona również w innych miastach i ośrodkach przemysłowych, ma odtworzyć obecne warunki bytu klasy robotniczej i pracowniczej.

Wczorajsze „występy" złodziejskie.

Do sklepu spożywczego Józefa Szczelińskiego, przy ul. Brzezińskiej nr. 72, zakradli się ubiegłej nocy złodzieje, których łupem padły rozmaite artykuły spożywcze wartości 300 złotych.

Drugi występ złodziejski odbył się w sklepie rzeźniczym Szmula Samsonowicza, przy ul. Wschodniej 69. Niewykryci sprawcy, którzy dostali się do sklepu przy pomocy podrobionych kluczy, skradli drób na sumę 100 złotych.

Z komórki domu przy ulicy Nowaka nr. 18, skradziono chomonto, wartości 150 złotych, należące do Chaima Orensztajna.

Z mieszkania Cecylji Aszowej, przy ulicy Cegielnianej nr. 9, skradziono futro, wartości 3.000 złotych.

Ze strychu domu przy ulicy Brzezińskiej 6, skradziono bieliznę, należącą do p. Diny Wiener, wartości 100 złotych.

Ze strychu domu przy ulicy Nawrot nr. 56 skradziono bieliznę, należącą do p. Józefa Kunkera, wartości 185 złotych.

W fotelu i za kulisami.

Żywy trup.

Dramat w XI-tu obrazach Leona hr. Tołstoja.

Idąc na piątkową premjerę, spotykam znajomego:

— Cóż, idziemy razem... Pan pewno na „Żywego trupa...."

— Ale, gdzież tam! Nie chodzę do teatru w Łodzi. Miernota. Zamiast co tydzień wędrować na Cegielnianą, wolę raz na trzy tygodnie pojechać specjalnie do Warszawy... Teatr tutejszy mię razi...

Ludzie narzekają na teatr. A tymczasem wina, cała prawie, jest po stronie publiczności. Łodzianie sami psują sobie dobry teatr. Taki jeden i drugi megaloman, który powąchał gdzieś Stanisławskiego i Tairowa, był w Paryżu i Berlinie, kręci nosem na naszą Melpomenę a zdaje mu się, że to jest w dobrym tonie i znamionuje „wyższą kulturę...".

Teatr robi bokami i musi niemal co tygodnia wystawić coś nowego, by ściągnąć szczupłą garstkę ludzi, rozumiejących się nieco na sztuce i dających z pożytkiem i przyjemnością dla siebie zarobić kilka złotych. Sztuka co tydzień, niema czasu na próby, zamęcza się aktorów, nie pozwala się im pogłębić, opracować, przeżuć roli. A później tak zabłąkany megaloman kręci nosem: no, cóż, widzicie, a nie mówiłem?..

W tych warunkach psuje się teatr, a co ważniejsza, niszczy się aktorów. Tylko jakieś rzadkie talenty mogą tu wydźwignąć się z jarzma przemęczenia i niewdzięczności i utorować sobie drogę poprzez cierniowe zapory tych nieznośnych stosunków.

A propos „Żywego trupa"... Właściwie miałem pisać recenzję, a piszę całkiem o czemś innem... Po kiego, zresztą, licha — recenzja? Pewno wszyscy słyszeli, czytali, widzieli. Wielki rosjanin z Jasnej Polany leży już dawno w grobie w aureoli sławy za życia i po śmierci, a tu właśnie wczoraj na scenie narodził się, okazał w całej rozpiętości i mocy potężny, młodzieńczy talent. Wyłamał się z jarzma codziennej szarości i nagle zabłysnął.

Kiedyś gdy Jerzy Woskowski będzie wielkim, uznanym mistrzem polskiej sceny, kiedy nazwisko jego wymawiać się będzie jednym tchem z nazwiskami Kamińskiego, Frenkla, Zelwerowicza i Stępowskiego, przypomną mu rolę Protasowa z „Żywego trupa" i powiedzą:

— Widzisz, Jerzy, stąd zacząłeś!..

Woskowski dał coś, o czem się nie łatwo zapomina: styl, siłę, wrażenie i łzy. Wziąćby go tak teraz w karby, potrzymać, wyszlifować, oprawić w najdroższe ramy, a jakby błysnął taki Koh-i-noor scenicznej sztuki, woziliby go po wielkich scenach i ze zdumieniem mówionoby sobie na ulicy Cegielnianej:

— A przecież tutaj grał Woskowski i nic o tem nie wiedzieliśmy!..

Ale skoro dziś się uparli i nie chodzą do teatru, ani ci z Cegielnianej i Piotrkowskiej ani ci z Górnego Rynku i z tysiąca innych ulic, przeto nic wiedzieć o tem nie będą, że „Żywy trup" Tołstoja ożył, że na scenie łódzkiej dano mu świeże oblicze prostoty, siły i barwy. Z głębi rosyjskiej duszy, spowitej we mgły życiowego pasywizmu, przepojonej oparami wódki i dobrego żalu, szczerego uczucia i wielkiego spodlenia — wydarto wczoraj strzęp i rzucono na teatralne deski... Strzęp był krwawy i ciepły, pulsował jeszcze bólem żywym.

Nie wiem, dla kogo, ale jakiś galwaniczny prąd ożywił cały zespół. Cyganka Masza — p. Irena Horecka, jak na dłoni pokazała, że dość tego gonienia jej po kokocich rolach w komedji, kiedy właściwie to wyraźny talent dramatyczny o szerokiej skali i wysokiej próbie. PP. Janina Morska, Znicz, Tatarkiewicz, Mroziński, Grolicki, Szubert, Krasnowiecki, Wilczkowski — proszę pokazać czego mieliby się wstydzić w „Żywym trupie" na każdej największej polskiej scenie?!

Dzięki p. Jerzmanowskiej słabiej wypadł obraz V — „U Kareninów", ale sądzimy, że to naprawi jeszcze reżyser, p. Tatarkiewicz.

Zresztą, reżyserja przykładna. P. Tatarkiewiczowi udało się zręcznie ominąć cały balast „pryncypializmu" i wydostać z „Żywego Trupa" to, co w nim jest najmocniejszego, podstawowego, o nieprzemijającej wartości. W parze z dobrą koncepcją idzie strona techniczna. Chwilami można było sądzić, iż teatr łódzki wzbogacił się o obrotową scenę, tak szybko zmieniały się obrazy w liczbie jedenastu. System kotarowy w połączeniu z akcją w ciasnych, odpowiednio naświetlonych kołach, zwiększył znakomicie intensywność i efekt poszczególnych scen.

Tylko ta publiczność! Od pewnego czasu podczas premjer na galerji między przyzwoitą publicznością zagnieździła się jakaś niespokojna kompanja. Ciągłe kłótnie i niesforne, chóralne śmiechy w najmniej ku temu nadających się momentach, bardzo źle świadczą o elementarnej kulturze tych ludzi. Wartoby na chochlików zrobić dobrą obławę i raz na zawsze uwolnić teatr od szkodników.

ZAST.

Burda w miejskiej galerji sztuki

znajdzie swój epilog w sądzie.

Szanowna Redakcjo!

Wobec twierdzenia p. Andrzejewskiego niezgodnego z prawdą, w liście z dn. 29 bm., umieszczonym w „Kurjerze Łódzkim", „Neue Lodzer Zeitung" i „Rozwoju" o przebiegu awantury, zmuszony jestem podać do wiadomości, iż sprawę o naruszenie spokoju publicznego w Miejskiej Galerji Sztuki przez właściciela szkoły rysunku p. Andrzejewskiego, oddałem do sądu.

Świadkowie zaprzysięgli stwierdzą, iż

1) p. Andrzejewski, którego szkole udzielałem zawsze bezpłatnego wejścia w pierwszych trzech dniach otwarcia każdej wystawy, w tym miesiącu nie skorzystał z tego przywileju, lecz opłaciwszy wejście po 30 gr., przybył w niedzielę dn. 23 bm. w towarzystwie przeważnie małoletnich swych uczniów, z których jeden woźnemu z M. G. Sztuki zapowiedział „że zrobią burdę dyrektorowi".

2) Gdy próbowałem wyjaśnić charakter kwestjonowanych prac, wtedy p. Andrzejewski żądał usunięcia tych obrazów (K. 17, B. 4 i B. 10) i wobec rozgorączkowanej młodzieży krzyczał, iż: „za granicą takie rzeczy niszczą, a lokal wystawowy demolują".

3) Uczestnicy zajścia rozpoczęli drapać pracę (K. 17) art. mal. Mackiewicza a potem mnie wygrażać pięściami, wykrzykując obelżywe słowa.

4) P. Andrzejewski założywszy czapkę na głowę wezwał swych uczniów do opuszczenia „tej budy", poczem część młodzieży, założywszy czapki na głowę, wśród okrzyków wyszła, część rozstropniejsza słuchała mych wyjaśnień.

5) Wprost z wystawy p. Andrzejewski ze swemi uczniami udał się do restauracji „Tivoli", gdzie przy alkoholu chwalił się zrobieniem awantury w Miejskiej Galerji Sztuki.

Wyrazy prawdziwego poważania łączy

Dyrektor M. Dienstl-Dąbrowa.

* * *

Niniejszym prosimy uprzejmie Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia w związku z listem otwartym p. Dienstla - Dąbrowy, umieszczonym w dniu 25 i 26 bm. w temże piśmie:

„W niedzielę dn. 23 bm. w Miejskiej Galerji Sztuki znalazła się zbiorowa wycieczka Szkoły Rysunku i Malarstwa Artysty Malarza p. Szczepana Andrzejewskiego, oraz zaproszonych gości w liczbie około 60 osób.

Gdy zwiedzający zatrzymali się przed obrazem K. Mackiewicza, zatytułowanym w katalogu „K. 17", składającym się z deski, skrawka gazety i odcinków karbowanego papieru, nikt z zebranych, nawet artysta malarz p. Andrzejewski nie wiedział, co oznacza ten eksponat, urągający wszelkim wymogom estetycznym i zdrowemu rozsądkowi, wobec czego na wniosek kilku zebranych postanowiono poprosić p. Dienstla-Dąbrowę, jako jedynego rzecznika przy wyborze tych „dzieł sztuki" o wyjaśnienie dlaczego w Galerji Sztuki mającej za zadanie kształcić artystycznie społeczeństwo, a przedewszystkiem uczącą się młodzież, umieszcza eksponaty, które wypaczają pojęcia o sztuce.

P. Dienstl-Dąbrowa, nie znalazł w tej kwestji innej odpowiedzi, jak tylko to, że dzieła te stworzył artysta z talentem, i posiadający legitymację duchową, aczkolwiek on sam tych dzieł nie rozumie i nie przyznaje im żadnej wartości, wobec czego zebrani, uważając, że człowiek który nie rozumie, jakie dzieła należy wywieszać w Galerji Sztuki, nie odpowiada stanowisku nauczyciela i kierownika artystycznego, dali do zrozumienia p. dyrektorowi, że jeżeli w „legitymację duchową" p. art. Mackiewicza nie wątpią, to w jego — nie wierzą".

Nieprawdą jest, jakoby zebrani odnieśli się nietolerancyjnie wobec nowych przejawów twórczości p. Mackiewicza wogóle, natomiast prawdą jest, że p. Dienstl - Dąbrowa uczniów, żądających od niego wyjaśnień z tytułu sprawowanego przez niego obowiązku nazwał „młokosami" i zachował się urągliwie i nietaktownie.

Co do nas, to sądzimy, że o ile eksperymenty na temat nowej sztuki w pracowni artysty są nawet pożądane dla budowania nowych możliwości artystycznych, to pokazywane społeczeństwu w takiej formie jak „K. 17", są bezwzględnie szkodliwe, wobec czego oświadczamy, iż jeśli p. Dąbrowa nadal będzie tak traktować swe stanowisko dyrektora, to z jego wystaw korzystać nie będziemy.

Na zarzuty wyłuszczone przez niego w liście otwartym, a dotyczące rzekomo urządzonej przez nas burdy, odpowiedzieć tylko możemy, że „na śmierć i bezczelność niema lekarstwa".

Dziwi nas tylko fakt, czemu p. Dienstl-Dąbrowa obok szeregu kłamstw nie wspomniał i o prawdziwem zdarzeniu, mianowicie, że artysta malarz p. Andrzejewski nazwał go przedsiębiorcą. Czegóż się wstydził p. dyrektor? Czyżby traktował Miejską Galerję Sztuki naprawdę tylko jako przedsiębiorstwo.

Wreszcie co do osoby naszego profesora p. Andrzejewskiego dodać musimy, że znamy dobrze wartość jego dorobku artystycznego i pracy pedagogicznej aby mu w naszych oczach żadne nietaktowne oszczerstwa nie mogły zaszkodzić jako artyście, profesorowi, lub człowiekowi.

Racz Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

Zarząd Samopomocy Uczniów Szkoły Malarstwa i Rysunku S. Andrzejewskiego w Łodzi.

W dniu 28 b. m. rozstał się z tym światem

ś. † p.

Jan Dawid Szwarc

współpracownik firmy „Sukces. K. Weina"

przeżywszy lat 43.

Wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz ewangielicki, odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 3,30 pp. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 141.

O czem zawiadamia firma

Sukcesorowie K. Weina.

Wielki szpital kasy chorych

będzie wybudowany jeszcze w roku bieżącym.

Jak już donosiliśmy, dyrekcja służby zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych zaakceptowała w zupełności przedstawione przez okręgowy związek kas chorych plany budowy szpitala związku przy ul. Zagajnikowej.

Obecnie plany uzgodnione zostały i przedstawione do ostatecznego zatwierdzenia w ministerstwie robót publicznych.

Po powrocie delegacji z Warszawy odbyło się posiedzenie komitetu budowy z udziałem delegatów dyr. robót publicznych inż. Sunderlanda i szefa wydziału wojewódzkiego zdrowia dr. Skalskiego, na którem dyr. związku dr. Wieliński oraz inż. Lisowski złożyli sprawozdanie z konferencji, odbytych w Warszawie.

Ze sprawozdań tych wynika, że generalna dyrekcja służby zdrowia odniosła się z całą przychylnością do zamierzeń związku kas chorych i obiecała swą pomoc, przyczem z ramienia służby zdrowia przyjeżdża w najbliższy piątek specjalna komisja celem obejrzenia placu pod budowę szpitala.

Komitet budowy uchwalił na tem samem posiedzeniu rozpisać publiczny konkurs na roboty budowlane, które bez wszelkich wątpliwości rozpoczną się już wczesną wiosną.

Niezależnie od tego w sprawie budowy szpitala odbyła się konferencja przy udziale przewodniczących i dyrektorów kas chorych województwa łódzkiego, którzy jednomyślnie, po wysłuchaniu referatu, uchwalili przyjść związkowi z pomocą dla jaknajrychlejszego zrealizowania planu budowy szpitala. (b)

Poczta gołębia „Reutera"

i szalony rozrost najpotężniejszej agencji prasowej na świecie.

Czytelnicy dzienników na całym świecie — przy najważniejszych i z najdalszych zakątków świata widzą mały dopisek w nawiasach „Reuter". Oznacza to, że telegram został zakomunikowany redakcji pisma przez wielką, największą na kuli ziemskiej, agencję telegraficzną Reutera.

Historja tej agencji została niedawno opowiedziana w niezwykle ciekawej książeczce Henry M. Collins'a.

Założycielem agencji był niemiecki urzędnik bankowy z Cassel, Paweł Juljusz Reuter, urodzony w 1816 roku. Podczas ruchawek rewolucyjnych w połowie ubiegłego stulecia, kiedy komunikacja między miastami była utrudniona, Reuter powziął genjalną myśl używania gołębi pocztowych do dostarczania wiadomości giełdowych i fluktuacji cen z jednego ośrodka handlowego do innego. Najpierw połączył w ten sposób Brukselę z Akwizgranem, a potem rozszerzył swą pocztę na Kolonję i na Londyn.

Kiedy wynaleziono telegraf Reuter odrazu wykorzystał wynalazek dla swoich celów. Skoro tylko położono pierwszy kabel podwodny między W. Brytanją a kontynentem, przeniósł się do Londynu i założył tam swoje biuro.

W 1858 roku zaczął dostarczać wiadomości nietylko giełdziarzom, ale i dziennikom, i zorganizował dostawę wiadomości na całym kontynencie. Podczas wojny domowej w Ameryce Północnej urządził oddział agencji w Nowym Jorku.

Przedsiębiorstwo rosło z roku na rok. Wkrótce, dzięki kablom podwodnym, cała kula ziemska została opanowana przez telegraf. Reuter dorobił się wielkiego majątku i wielkiej sławy, przyjął obywatelstwo angielskie i został obdarzony tytułem barona w 1871 r. Umarł w 1899 r.

P. Collins w książce swej przypisuje powodzenie agencji temu, że wiadomości były zawsze dokładne i bezstronne.

DZIAŁ KOBIECY.

III.

Jak należy prać Radionem.

DALSZY CIĄG Z Nr. 26, Z DNIA 27 STYCZNIA R. B.

Potem należy płukać bieliznę najpierw w gorącej, a później w zimnej wodzie tak długo, aż woda będzie zupełnie czysta. Płukanie to ma nietylko na celu zupełne usunięcie rozpuszczonego brudu ale i oczyszczenie bielizny z mydła, które jest w rozczynie. Dlatego trzeba do płukania brać jak najwięcej wody.

Wyprana w RADIONIE i dokładnie wypłukana bielizna, nabiera świeżego i przyjemnego zapachu, jak po bieleniu na słońcu. Rezultat osiągnięty jest zdumiewający — bielizna jest śnieżno-biała. — Cała praca, na którą dawniej trzeba było zużyć pół dnia, dokonana jest w ciągu kilku kwadransów.

Dalszy ciąg nastąpi. Wyciąć i zachować.



TEATR MIEJSKI.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po raz ostatni przed zupełnem zejściem z afisza „Osiołkowi w żłoby dano". Ceny zniżone.

Wieczorem po raz 3-ci „Żywy trup". Bilety ulgowe ważne.

Poniedziałek „Mecenas Bolbec i jego mąż" po cenach zniżonych.

„UŚMIECH LOSU".

Nowa komedja świetnego komedjo-pisarza Włodzimierza Perzyńskiego, największy sukces obecnego sezonu Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie grana jest już piąty dziesiątek wieczorów zrzędu, — będzie najbliższą premjerą Teatru Miejskiego.

Od paru tygodni odbywają się próby z „Uśmiechu losu" pod kierunkiem reżysera Wł. Ryszkowskiego. Nową, efektowną oprawę dekoracyjną (cztery dekoracje, akt III-ci rozgrywa się w modnym dancingu warszawskim), przygotowuje Konstanty Mackiewicz. Obsadę ról głównych składają panie: Dunajewska, Grzylewska, Horecka, oraz pp.: Mieczysław Szpakiewicz (pr. fil. W. Siewski), Janowski (Kozłowski), Grolicki (wujaszek Wrzesiński), Fabisiak i Mroziński.

Premjera sztuki Perzyńskiego, która w Warszawie stała się wypadkiem dnia w życiu stolicy, budzi i w Łodzi wielkie zaciekawienie.

DZISIEJSZY PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Niezmiernie interesująco zapowiada się program dzisiejszego Poranku Muzycznego Orkiestry Filharmonicznej a mianowicie: W pierwszej części pod dyrekcją znakomitego kapelmistrza Ignacego Neumarka orkiestra wykona Rossiniego „Wilhelm Tell", a solista Kazimierz Wiłkomirski, koncertmistrz Filharmonji odegra koncert wiolonczelowy Saint-Saensa, następnie solista, Stefan Askenazy, znakomity pianista, mieszkający stale w Brukseli i cieszący się wszędzie dużem powodzeniem, wykona z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy Liszta Es-dur. W drugiej zaś części Orkiestra Filharmoniczna wykona Schuberta „Niedokończoną symfonję" H-moll, a na zakończenie Sibeliusa „Finlandję". Jak zaznaczyliśmy, pomimo zwiększonych kosztów tego poranku, ceny pozostają niezmienione (od 1 zł. do 4 zł.).

MASKARADA STRAŻAKÓW.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od Wielkiej Maskarady na rzecz Kasy Inwalidów-Strażaków, na której niewątpliwie spotkają się wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, by zadokumentować swoją sympatję dla straży ogniowej, poprzeć szlachetny cel i rozkoszować się zarazem prześlicznemi dekoracjami, wynikiem długiej i żmudnej pracy pp. Messingżanki i Szczurkiewicza. Zważywszy przytem, że amatorom dancingu przygrywać będę bez przerwy trzy orkiestry, nie ulega wątpliwości, że w dniu 1 lutego r. b. spędzenie jednej Nocy w Japonji, będzie dla łodzian jedną z najprzyjemniejszych chwil.

PODWIECZOREK KLUBOWY U HANDLOWCÓW

Dziś, w niedzielę, dnia 30 stycznia r. b. o godzinie 5-tej po południu, odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, zwykły niedzielny podwieczorek klubowy dla członków związku i wprowadzonych gości.

Wiec wolnomyślicieli.

W środę dnia 2 lutego rb. o godz. 10 rano w sali Filharmonji odbędzie się wiec pod hasłem „Precz z klerykalizacją szkół". Przemawiać będą Dr. Ludwika Sachsowa i dr. Stróżecka z Warszawy, dr. Mierzyński, Bitner, Haneman i inni. Organizatorzy wiecu zwracają się z apelem do rodziców i nauczycieli o wzięcie udziału w obradach wiecu.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ 30 NIEDZIELA

Dziś: Martyny P. M.
Jutro: Piotra Nolaska.

Wschód słońca 7.20.
Zachód o g. 16.17.
Wschód ks. g. 05.18
Zachód o g. 15.07
Długość dnia: 8.48
Przybyło dnia: 1.06

Nowy ławnik

nie ma narazie zajęcia.

Jak wiadomo, nowoobrany ławnik p. Kazimierczak miał objąć wskrzeszony wydział handlowy w magistracie.

Jak się obecnie dowiadujemy, magistrat wydziału takiego nie utworzył, gdyż nie ma on obecnie racji bytu, wobec czego p. Kazimierczak obejmie albo wydział budowy kanalizacji, którego utworzenia domagają się związki zawodowe, lub też część jakiegoś innego wydziału, jak to ma miejsce w wydziale oświaty i kultury. (b)

Tylko jedno zaświadczenie

muszą przedstawić bezrobotni pracownicy umysłowi.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy przyjmować już zaczął podania bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy chcą korzystać z akcji zasiłkowej. Przyjmowanie tych podań trwać będzie do 12 lutego włącznie. Do podania o przyznanie zapomóg winni załączać bezrobotni zaświadczenie właściciela domu lub administratora, poświadczone przez odnośny komisarjat policji, a stwierdzające czas zamieszkiwania, stan rodzinny i stan materjalny bezrobotnego pracownika umysłowego. (e)

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmian.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (Łódź, powiaty: łaski, brzeziński, łódzki, sieradzki i łęczycki) w dniu 29 stycznia 1927 r. było zarejestrowanych 45.081, w tym samej Łodzi 35.259, w Pabjanicach 2.725 Zduńskiej - Woli 664, Zgierzu 3.395, Tomaszowie Maz. 2.573, Konstantynowie 157, Aleksandrowie 17, Rudzie Pabjanickiej 291.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 30.189, w tym 6.793 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 23.387 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu państwa w samej Łodzi pobierało 23.025 bezrobotnych za siłki z czego 5.182 z funduszu bezrobocia i 17.843 ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 2.888, w tym ustawowych 114 i doraźnych 2.774.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. P. w Łodzi 628 bezrobotnych, otrzymało pracę 748, wysłano do pracy 106.

Nieuczciwy dłużnik

został aresztowany na skutek akcji kupców łódzkich.

W swoim czasie donieśliśmy o upadłości firmy „Cypra Polturak" we Lwowie, która narazila kupiectwo łódzkie na bardzo poważne straty. Podjęte przez wierzycieli pertraktacje nie dały żadnego wyniku z powodu ujawnionej przez firmę złej woli.

Po dłuższych pertraktacjach zwrócili się kupcy łódzcy do prokuratora, występując przeciwko tej złośliwej upadłości na drogę sądową.

Stanowisko swe kupcy łódzcy motywowali tem, że wymieniona firma w okresie od r. 1924 już trzy razy ogłaszała upadłość, poczem ponownie domagała się udzielenia jej przez kupiectwo łódzkie dalszych kredytów, operując minimalnym kapitałem własnym. Na skutek tego cały szereg przedstawicieli firm łódzkich przesłuchany został przez sędziego śledczego dla spraw rekwizycji przy łódzkim sądzie okręgowym, poczem władze zwróciły się do prokuratora przy sądzie okręgowym we Lwowie w sprawie podjęcia przeciwko wymienionej firmie akcji karnej. (e)

SPADEK KURSU DOLARA

spowoduje obniżenie cen na rynku wewnętrznym.

Jest to skutek planowej akcji rządu

W ostatnich dniach szczególnie dobitnie zaznaczył się stały wzrost kursu złotego w stosunku do dolara. Zjawisko to komentowane jest w sferach bankowych Łodzi jako **skutek dobrze obmyślonej i obliczonej interwencji Banku Polskiego.**

W kołach tych utrzymuje się opinja, iż sfery rządowe od dłuższego czasu po wzięły plan podwyższenia kursu złotego, starając się to jednak przeprowadzić stopniowo, ponieważ **nagły spadek dolara mógłby fatalnie odbić się na eksporcie,** zwłaszcza na eksporcie włókienniczym.

Z drugiej zaś strony odbić się to mogło fatalnie na zaufaniu kapitałów zagranicznych do Polski.

Spadek dolara trwać ma czas dłuższy, a postępować będzie systematycznie, co umożliwi eksporterom zupełne opanowanie trudności i przystosowanie się do nowych warunków na rynku pieniężnych. Z tych względów obawy przemysłowców łódzkich co do możliwości zahamowania eksportu tkanin włókienniczych należy uważać za nieuzasadnione.

Pewne ograniczenie zaś w dziedzinie artykułów pierwszej potrzeby spowodować będzie musiało **zniżkę na rynku krajowym, zwiększenie konsumpcji i potanienie kosztów produkcji, które stało się obecnie jednym z naczelnych haseł łódzkiego przemysłu, podejmującego obecnie rewizję tych kosztów przez rewizję kosztów własnych.**

Grypy niema w Łodzi.

Liczba zachorowań nie przekracza granic normy.

Jak wynika z zestawień oddziału sanitarnego wydziału zdrowotności publicz nej — nasilenie grypy w miesiącu styczniu r. b., w porównaniu z ostatniemi miesiącami roku ubiegłego, wykazuje znaczne osłabienie.

Mianowicie w pierwszych trzech tygodniach stycznia r. b. liczba zachorowań na grypę, zgłoszonych w kasie chorych, wynosi 2,294, podczas gdy w grudniu roku ub. leczyło się tamże na grypę 5,563 osoby.

Dla porównania należy zaznaczyć że ilość wypadków grypy, zgłoszonych w kasie chorych, w listopadzie roku ub. wynosiła 3,507, w październiku 2,443, we wrześniu 2,239 itd.

Wedle ruchu chorych w szpitalu miejskim w Radogoszczu, stosunek pro centowy chorych na grypę do ogólnej liczby pacjentów szpitala w grudniu roku ub. wynosił 5,95, wobec 4,7 w tymże miesiącu 1925 roku.

Co się tyczy przebiegu grypy, to naogół jest on łagodny, a jak wynika z zestawień wydziału statystycznego, śmiertelność z grypy i jej komplikacji jest nie wielka, w porównaniu ze śmiertelnością z innych zachorowań.



Przywrócenie koncesji

wszystkim, którym odebrano je w r. 1926.

Izba skarbowa otrzymała okólnik min. skarbu w sprawie przywrócenia koncesji tym koncesjonarjuszom, którym ryczałtowo zostały one odebrane w r. 1926. W ten sposób zamierzają czynniki miarodajne ulżyć doli tych, którzy nagle pozbawieni zostali źródeł zarobkowania Jednocześnie przystąpią władze skarbowe do szacowania majątków właścicieli koncesji. W myśl odnośnego rozporządzenia min. skarbu w tej sprawie — nie będą mogły być odbierane koncesje tym koncesjonarjuszom, których majątek nie przekracza 10 tysięcy złotych. (e)

Tonący brzytwy się chwyta...

P. Grabski redagować będzie dziennik niemieckich przemysłowców.

Katowice, 29 stycznia.

Zjednoczenie gospodarcze przemysłu handlu i rolnictwa ziem zachodniej Polski uchwaliło założyć w Warszawie własny dziennik polityczno-gospodarczy.

Jak się dowiadujemy, redaktorem działu politycznego tego pisma zostać ma znany dziennikarz p. Giełżyński. Dział gospodarczy redagować ma p. Wł. Grabski. Jednak najciekawsze jest to, że misję zorganizowania dziennika i pieniądze na ten cel otrzymał niejaki p. Fuckner, jeden z czołowych dyrektorów związku niemieckich przemysłowców: Zjedn. hut i kopalń w Katowicach.

*

Ten sam p. Grabski, który prowadził wojnę celną z Niemcami, stanie się dziś ich rzecznikiem i obrońcą?! Red.

Mamy już nowy komitet.

Zobaczymy, czy tym razem cos z tego będzie.

Na podstawie opracowanego przez magistrat, a przyjętego przez radę miejską statutu powolany został do życia nowy komitet budowy gmachu teatru miejskiego.

Komitet ten składa się z następujących członków: dr. Marceli Barciński, prez. Cynarski, dyr. Dienstl-Dąbrowa, dr. W. Fallek, ławnik Folkierski, prez. dr. Bol. Fichna, Anna Garlińska, inż. L. Golc, Leon Grohman, wiceprez. Groszkowski, Włodz. Horodyński, dyr. Idźkowski, inż. Kaban, radny L. Kuk, inż. Lisowski, inż. radny Praszkier, r. Rapalski, dyr. Paweł Rundo, inż. Stawiski, r. mec. Stypułkowski, r. Dwornicki, wiceprez. Wojewódzki i dyrektor teatru miejskiego.

Prócz tych członków komitet ma zastępców, którzy biorą również udział w posiedzeniach. Jako zastępcy weszli do komitetu pp.: dyr. L. Gajewicz, ławnik Hajkowski, inż. Krasuski, mec. R. Kempner, ławn. Kruczkowski, dr. E. Mittelstet, dyr. Roman Oberfeld, prof. Raciborski, dyr. T. Szulborski, adw. Tujakowski dyr. J. Zalewski i dyr. Teatru Popularnego. Prof. Przybylski i arch. Lande biorą również udział w posiedzeniach komitetu z urzędu.

W początkach przyszłego tygodnia odbyć się ma pierwsze posiedzenie, na którem ukonstytuowane zostanie prezydjum komitetu oraz poszczególne jego sekcje, wreszcie nakreślony plan działalności na najbliższą przyszłość. (e)

Sierżant, który zmasakrował komisarza został uwolniony od winy i kary.

Wilno, 30 stycznia.

Wczoraj w sądzie wojskowym w Wilnie toczyła się rozprawa przeciw chorążemu 1 p. a. p. legj. Teodorowi Wołoszczukowi, który 4 maja w restauracji „Zacisze“ zaszedł z tyłu komisarza policji Józefa Kaszę i ciął go dwukrotnie ciężką, ostrą szablą w głowę.

Komisarz policji runął zakrwawiony na ziemię, a w pół godziny potem przewieziono go do szpitala, gdzie lekarze orzekli, że rany są bardzo poważne i bezzwłocznie należy dokonać operacji. Po operacji komisarz Kasza leczył się przez 5 tygodni w domu.

Wołoszczuk tłomaczył się, że komisarz Kasza zaczepił go obelżywymi wyrazami. Świadkowie przeczą tej obronie oskarżonego.

Lekarz psychjatra orzekł, że sierżant Wołoszczuk dopuścił się czynu karygodnego w stanie nietrzeźwym, a znaczna ilość wypitego alkoholu przy wrodzonej wrażliwości oskarżonego może wykluczać świadomość czynu.

Sąd wojskowy uwolnił sierżanta Wołoszczyka od winy i kary.

ODCZYT.

W piątek dn. 4 lutego r. b. o godz. 8.15 wiecz. w sali Filharmonji wygłosi odczyt redaktor Tadeusz Wieniawa-Długoszewski p. n. Kwiatek polskiej reakcji „Mord 16-go grudnia“ (Mordowani, mordercy, a społeczeństwo).

Bilety wcześniej można nabyć w ks. „Książka“, Zielona 11, w biurze dzienników „Promień“, Piotrkowska 81 i w kasie Filharmonji w cenie od 30 gr. do zł. 1.50.

OFIARY

złożone w admin. „Republiki“.

Na Dom Sierot — Zgierska 40.

1) Dla uczczenia pamięci ojca p. Klary Kapłunówny, składają koleżanki — 15 zł.

2) Dla uczczenia pamięci ojca p. Mili Kapłunówny, składa III kl. gimn. p. Sobolewskiej i wychowawczyni — 12 zł.

Rak jest uleczalny

mimo iż każdy siódmy umiera na tę chorobę.

W wielkiej sali związku lekarzy angielskich, wobec nader licznego zebrania słuchaczów, sir Berkeley-Moynihan prezydent College Royal Medycyny, miał przed kilku dniami odczyt o chorobie raka i sposobach leczenia go.

Rozpoczynając rozprawę, zwrócił się mówca do słuchaczów i oświadczył:

— Według rachunku prawdopodobieństwa, sto osób z pomiędzy zgromadzonych tu pań i panów, umrze na raka.

Następnie przeszedł sir Berkeley do umotywowania tak nieprzyjemnego dla zgromadzonych wstępu, mówił:

— Rak jest ze wszystkich chorób najgroźniejszy i najbardziej nieubłagany, czyli, jeśli tak rzec można, jest niejako głównym adjutantem śmierci. W Anglji na 7 osób, które przeszły trzydziestkę, jedna musi koniecznie umrzeć na raka.

Liczba ogólna ofiar na tę straszną chorobę, dochodzi w Anglji do 50 tysięcy. Na całym świecie, o ile można to przypuszczalnie obliczyć, umiera rocznie pięć razy więcej osób, niż przed 70 laty. W przeciągu ostatnich lat 20, śmiertelność ogólna zmniejszyła się o 32 procent, tuberkulozę zdołano zmniejszyć o 38 procent. Tymczasem rak zwiększył się o 20 proc., tak że śmiało twierdzić można jego wzrost pięciokrotny od lat 70-ciu.

A jednak można już obecnie operować i wyleczyć raka, bo tę straszną chorobę wyleczyć można, pod warunkiem jeśli zacznie się kurację od samego zawiązku.

Publiczność może przyjść nam w pomoc przy leczeniu tej choroby, ale powinna nauczyć się rozpoznawać objawy jakie jej towarzyszą i poznać środki i sposoby leczenia.

Następnie wyliczył sir Berkeley sześć punktów, jakie nauka najnowsza zdobyła z doświadczeń choroby:

1. Z początku jest to zawsze dolegliwość lokalna.
2. Rak rzuca się przeważnie na organa najsłabsze.
3. Niema widocznie przyczyn dziedzicznych przy chorobie raka.
4. O ile można było zbadać, żaden rodzaj specjalnego odżywiania się, ani też brak pewnego pożywienia specjalnego, nie jest przyczyną raka.
5. Choroba nie jest ani zaraźliwa, ani zakaźna.
6. Rak jest bolesny, i to zaraz od początku. Dopóki jest cierpieniem lokalnem, a więc dostępnem do zbadania i operacji, jest uleczalny.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w niedzielę dnia 30-go stycznia?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.35 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej. Koncert laureatów międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina.

14.15 — Odczyt p. t. „Na czem polega racjonalne żywienie krów mlecznych“, wygł. inż. Kwasieborski. Po odczycie komunikat meteorologiczny.

14.40 — Stacja nieczynna.

15.00 — Transmisja koncertu z Filharmonji.

17.00 — Program dla dzieci (p. Benedykt Herz).

17.15 — Koncert popołudniowy.

Wykonawcy: Ork. P. R. i p. K. Dewalda (śpiew).

18.40 — Rozmaitości.

19.00 — Odczyt p. t. „Sejmy i sejmiki w Polsce“, wygł. prof. H. Mościcki.

19.30 — Odczyt p. t. „Psychotechnika“ — inż E. Porębski.

19.55 — Odczyt p. t. „Nie dajmy się starości“ — p. Pytlasiński.

20.20 — Przerwa.

20.30 — „Kulig w Tarninach“ w opracowaniu radjofonicznem.

20.55 — Koncert wieczorny. Orkiestra P. R. chór „Harfa“ i prof. Dworakowski (skrzypce).

22.00 — Sygnał czasu. Informacje prasowe.

22.30 — Muzyka taneczna. Transmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska“.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

WIEDEŃ, fala 517.2 m., 19.00 — „Faust“ Gounoda.

PRAGA, fala 348.9 m., 19.30 — Koncert czeskiej Filharmonji.

BUDAPESZT, fala 555.6 m., 19.00 — „Węglarze“, operetka.

FRANKFURT, fala 428.6 m., 20.30 — „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego.

Proszę o odrobinę cierpliwości.

Jeszcze żyje i nie chcę być pochowany.

List Gorkija do swoich kolegów—pisarzy.

Maksim Gorkij, żyjący już od szeregu lat w Sprento, bacznie śledzi życie literackie i publiczne Rosji sowieckiej, utrzymując stały kontakt ze swymi przyjaciółmi, dotychczas w Rosji mieszkających.

Ostatnio Gorkij **zauważył, że przyjaciele** ci publikują w sowieckich pismach codziennych i rewjach rozmaite jego listy, które bynajmniej do opublikowania nie były przeznaczone.

Widząc, że niektórzy z jego przyjaciół czynią to systematycznie. **Gorkij postanowił zamieścić w prasie sowieckiej protest przeciwko dziwnej tej taktyce swych przyjaciół.**

Istotnie w tych dniach cały szereg dzienników i rewij sowieckich przyniósł protest Gorkija, który zasługuje na baczniejszą uwagę nie tylko przez wzgląd na swą treść formalną, lecz również dla tego, że Gorkij przy tej okazji załatwił swe porachunki z Łunaczarskim, datujące się jeszcze od tych czasów, kiedy **Gorkij podczas swego pobytu w Rosji występował przeciwko niektórym zarządzeniom Łunaczarskiego.**

Treść protestu Gorkija jest następująca:

„Od pewnego cazsu w pismach sowieckich publikowane sa moje listy do literatów rosyjskich. O ile jest mi wiadomo, dawniej literaci czekali z mniejszą, lub większą cierpliwością, dopóki autor listów nie umarł, i dopiero po pogrzebie je publikowali. Proszę zatem moich kolegów po piórze jeszcze o odrobinkę cierpliwości, by nie stawiali jeszcze za życia w śmieszne i niewygodne położenie człowieka, który wydawałby „patenty", „potwierdzenia" itd.

Sądzę, iż dla tych kolegów pośpiech z jakim listy me publikują, nie jest rzeczą zbyt przyjemną. Zdaje mi się, iż zostali oni wprowadzeni w błąd przez Łunaczarskiego i Piksanowa, którzy **zaliczyli mnie do kategorji pisarzy już pochowanych.**

Tylko tak mogę sobie bowiem wytłumaczyć fakt, że Łunaczarski i Piksanow, nosząc się z zamiarem wydania „Dzieł wybranych" Gorkija, nie uwawali za stosowne zapytać autora, czy życzy sobie wydania swych utworów.

Nawiasem mówiąc, dzieła „wybrane" Leszkowa, Uspenskiego, Korolenki i innych, wydane przez Łunaczarskiego i Piksanowa, **wybrane są bardzo nieumiejętnie i absolutnie nie odpowiadają** zadaniu, jakie postawili sobie ich autorzy, t. j.: dać czytelnikowi obok wysokiego poziomu artystycznego również bogaty obraz socjalny".

List powyższy zamieściły, między innemi, „Izwiestja", w których ukazał się już cały szereg listów Gorkija do jego przyjaciół w Rosji sowieckiej.

Ze sportu.

Łódzki Związek Szermierczy

został zaproszony na zawody międzynarodowe w Pradze.

Pod adresem Łódzkiego Związku Szermierczego nadeszło zaproszenie do wzięcia udziału w wielkich zawodach szermierczych, które zostają organizowane w Pradze w dniu 13 marca r. b. z okazji 25-lecia istnienia czeskiego klubu szermierczego „Ricola".

Udział szermierzy łodzian uzależniony jest od ułożenia się materjalnych stosunków w związku szermierczym.

Czetwertyński

został pokonany na Riwjerze.

Czetwertyński brał ostatnio udział w międzynarodowym turnieju tennisowym Metropole Clubu, przyczem został pokonany w drugiej rundzie przez amerykanina Behra 3:6 4:6. Finał turnieju wygrał Cochet bijąc Mayesa 0:6 7:5 75 9:11 i 6:1. Obecnie Czetwertyński weźmie udział w turnieju Carlton Clubu przyczem w grze podwójnej gra będzie wraz z Mayesem, a w grze mieszanej z angielką Tannay.

Terminy mistrzostw Polski w kolarstwie.

Polski związek towarzystw kolarskich wyznaczył następujące terminy na zawody kolarskie o mistrzostwo Polski: 26 czerwca mistrzostwo torowe, 29. VI. mistrzostwo szosowe, 28 lipca, szosowy bieg 100 klm. o naramiennik Polski.

Jednocześnie P. Z. T. K. podaje do wiadomości klubów, że licencje kolarskie na rok 1927 winny być odnowione najpóźniej do dnia 1 marca r. b.

Ze względu na układanie kalendarzyków kolarskich w poszczególnych klubach kolarskich w Łodzi kalendarzyk powyższy stanowi ważny materjał dla tych klubów.

Internacjonał Goerlitz przechodzi na amatorstwo.

Katowice, 29 stycznia.

Niemałą sensacją w życiu piłkarskim Górnego Śląska wywołuje fakt, że Goerlitz, ongiś bramkarz IFC. i lwowskiej Pogoni, po powrocie ze swej włoskiej profesjonalistycznej eskapady, stara się przejść z powrotem na amatora i grać nadal w macierzystych szeregach katolickiego IFC. (e)

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.93, 8.88, 8.92

CZEKI.

Londyn 43.54, 43.48
Nowy Jork 8.96, 8.95
Paryż 35.36
Praga 26.57
Szwajcarja 172.60

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

8 proc. poż. konwersyjna 97.—, pożyczka dolarowa 79.50

poż. kolejowa 94.—, 5 proc. konwersyjna 51.—, 49.50, 51.50

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 41.75, 43.25

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 50.25, 50.50

4 i pół obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 47.—

AKCJE.

Dyskontowy 12.50
Polski 104.—, 109.50
Zj. Ziem Polskich 1.50
Zarobkowy 8.75
Elektr. w Dąbrowie 30.—
Siła i Światło 47.—, 49.50
Częstocice 1.55, 1.53, 1.55
Michałów 0.31, 0.32
Firley 33.—, 34.—
Łazy 0.19, 0.20
Nobel 2.80, 2.90
Fitzner 3.05, 3.—
Modrzejów 6.55, 7.—, 6.85
Handlowy 4.50
Zachodni 2.25, 2.30
Ziemski Kred. 1.20
Kijewski 0.28
Brown Boveri 1.60
Czersk 0.42, 0.44
Gosławice 45.—, 46.—
Cukier 4.10, 3.85, 4.05
Zgierz 1.85
Wysoka 86.90, 88.—
Cegielski 20.25, 20.23
Lilpop 21.—, 21.75
Norblin 106.—
Ortwein 0.29
Parowozy 0.66, 0.67, 0.65
Rudzki 1.53, 1.47, 1.57
Ursus 1.80, 1.75
Zawiercie 17.50, 18.25
Borkowski 1.50, 1.60, 1.58
Haberbusch 85.—
Tehate 2.—
Ostrowieckie 14.25, 14.—
Pocisk 1.75, 1.85
Starachowice 2.70, 2.67, 2,76
Zieleniewski 15.—
Żyrardów 14.—, 13.75, 14.25
Jabłkowscy 0.13
Spirytus 2.30
Wysoka 4.70

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 29 stycznia.

Nowy Jork 4.85,3/32 — 4.85,13/16
Holandja 12.13,15/16,
Francja 123.15
Belgja 34.88,3/5
Włochy 113.12
Niemcy 20.47 i pół
Szwajcarja 25.21,3/4
Hiszpanja 29.28 i pół
Portugalja 2.53
Danja 18.20 i pół
Szwecja 18.17,3/4
Norwegja 18.85
Helsingfors 192.70
Praga 163.75
Wiedeń 34.40
Warszawa 43.50

Paryż, 29 stycznia.

Londyn 123.11
Nowy Jork 25.38
Belgja 353
Hiszpanja 419 i pół
Włochy 109.—
Szwajcarja 488.25
Danja 676.25
Holandja 1014.25
Norwegja 654
Szwecja 677.25
Rumunja 13.75
Niemcy 601.75

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Londyn 43.50, Berlin 46.76 — 47.24, wypłata na Warszawę 46.98—47.22, na Katowice 46.93 — 47.17, Wiedeń czeki 78.95 — 79.45, banknoty 78.70 — 79.70, Praga 376.87 i pół

Słońce grzeje, lecz nie jest gorące.

Rewelacje uczonego włoskiego.

Londyn, 28 stycznia.

„Daily Mail" podaje: Uczony włoski profesor fizyki, Vincentini, wystąpił z **teorją, iż słońce nie wysyła promieni ciepłych. Słońce nie mogłoby** istnieć tyle **tysięcy lat, gdyby było masą rozżarzoną. Słońce wysyła** chłodne promienie elektryczne, które dają ciepło i światło wskutek oporu, jaki przeciwstawia im atmosfera ziemska.



ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Reklama.

Żył sobie pewien aktor. Każdy aktor lubi reklamę, lecz mój aktor był pod tym względem nienasycony. Jak tygrys lubi chłepać krew swej reklamy, jak kochanek szuka ust swej wybranki serca, tak samo on kochał reklamę i wszędzie jej szukał.

Czasem ni z tego ni z owego w pismach ukazywała się następująca wiadomość:

— „Kradzież brylantowa na sumę trzech miljonów dolarów w mieszkaniu aktora X".

Albo:

— „Wielka katastrofa kolejowa. 145 zabitych, 8 rannych. Aktor X. został ocalony dzięki temu, że w odpowiedniej chwili ukrył się w kominie lokomotywy.

Początkowo publiczność była zachwycona, śmiała się do rozpuku — lecz stopniowo zaczęła się przyzwyczajać, nerwy straciły dawną wrażliwość.

W pismach ukazała się naprzykład następująca notatka:

— W dniu wczorajszym żyrafa, zaprzężona do karety aktora X. wściekła się i jak szalona poczęła pędzić po ulicach miasta. Aktor X. nie tracąc przytomności, wyskoczył z karety, złapał się za druty telegraficzne i dobrnąwszy w ten sposób do okienka na głównej poczcie, wysłał natychmiast telegram do redakcji naszego pisma.

Jakiś łatwowierny czytelnik pomyśli:

— To dopiero sensacja!... Żyrafa się wściekła!... No, no.. Uciekać po drucie telegraficznym!... No, no!...

— Brednie!... — odpowiada przyjaciel. — Aktor nie ma nawet zwykłej szkapy, cóż dopiero mówić o żyrafie!... I jak on mógł przy swej tuszy utrzymać się na drucie?....

— A przecież tak ogłoszono w gazecie?...

— Reklama.

— Co pan mówi?.. A niedawno pisali również, że jakiś zazdrosny małżonek pokłuł go nożem!

— Też reklama.

— Cóż to za reklama dla człowieka, którego wyrzucili za drzwi i pobili!

— Tak już jest... I dziecko jego było chore dla reklamy, i żona mu uciekła dla reklamy... Wszystko bujda!...

— A jednak mówią, że on pochodzi z bardzo przyzwoitej rodziny....

— I rodzinę wybrał sobie dla reklamy i siostra jego wyszła za mąż za inżyniera dla reklamy..

Nagle w pismach ukazała się krótka notatka:

— „Aktor X. jest niebezpiecznie chory".

— A to, szelma — mówiono wszędzie. — Wymyślił nowa reklamę, chce nas przekonać, że jest chory!...

— A może on rzeczywiście jest chory?

— On?... Napewno reklama do benefisu.

Nowa notatka:

— „Stan zdrowia aktora X. prawie beznadziejny. Agonja".

— Ha, ha, ha!... — śmiała się publiczność. — A to cwaniak!... Urządza pewnie jakiś wielki benefis!...

Wreszcie w pismach ukazał się nekrolog:

— „Aktor X. w dniu wczorajszym zmarł, nie odzyskawszy przytomności"..

— Genjalny człowiek! — ryczała zachwycona publiczność. — Jak on to wymyślił: „nie odzyskawszy przytomności"... Trzeba będzie się postarać o bilecik na ten benefis... Ciekawe kiedy ten benefis nastąpi, po wykryciu prawdy, czy przedtem jeszcze?...

Potem był pogrzeb. Aktor leżał nieruchomo w trumnie z zastygłą na wieki twarzą, a za karawanem szły tłumy publiczności, śmiejąc się do rozpuku:

— Wspaniały kawał!... Świetny pomysł!..

— Mówcie co chcecie... To nie jest sposób na reklamę... To obraza uczuć religijnych.. Świętokradztwo.

— Ale po amerykańsku!.. Hi, hi, hi!.

— Patrzcie państwo!... Trumnę spuszczają do grobu!... A czem on będzie oddychał do benefisu, co?...

I ludzie odchodząc, umawiali się:

— A więc do benefisu. Na benefisie spotkamy się...

A w tym samym czasie pierwszy robak przedostał się przez szczelinę do trumny i siadł na nosie aktora...

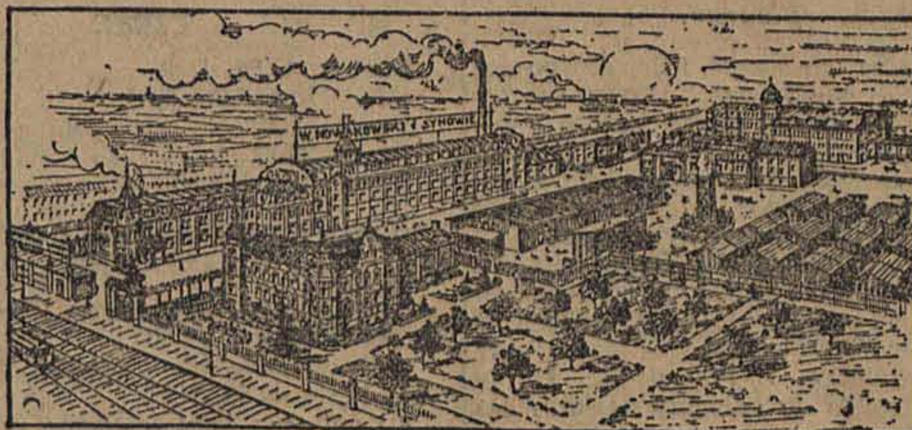
Tłum. B. F.

W. Nowakowski i Synowie - Poznań - Fabryka Mebli Stylowych

Oddział I. ul. Górna Wilda 134
Oddział II. ul. Przemysłowa 32
Biura Centralne: Górna Wilda 134

Adres tel.: Nowakowsyn.

Olbrzymie zapasy gotowych mebli.



Poleca meble znanej jakości a m.

Sypialnie od zł.	930.—
Jadalnie „	980.—
Gabinety „	950.—
Garnitury klub. gobeline .	5 0.—
„ „ w skórę	1 350 —

Olbrzymie zapasy gotowych mebli.

Gwarancja długoletnia. — Dobre warunki płatności.

Fabryka stosuje najnowsze metody pracy. — Posiada największe mech. suszarnie w kraju. — Zatrudniająca 500 robotników.

Twe ognisko domowe będzie jasne i promienne, jeśli będziesz jego uśmiechem, jeśli sama się, Pani, podobasz. Stałe stosowanie KREMU SIMON'a na skórę wilgotną, po umyciu, czyni ją czystą i białą, cerę delikatną, twarz bez skazy. Chroni on względnie usuwa opierzchnięcie, zaczerwienienie, ostrość oraz wszelkie inne podrażnienia skóry.

W sprzedaży wszędzie.

CREME, POUDRE & SAVON SIMON, PARIS.

MEBLE

SYPIALNIE, JADALNIE, GABINETY — KLUBOWE, panieńskie, kuchenne oraz pojedyńcze poleca po cenach przystępnych na warunkach dogodnych

— W. TYRKELTAUB, 5 Zawadzka 5, w podwórzu. —

Angielski materjał! **Angielska Konstrukcja!**

Cud ze stali!

Bar-Lock

najnowszy model maszyny do pisania
6 maszyn w jednej maszynie

— Przedstawiciel na Polskę —

EDWARD TELATYCKI

Warszawa
Pl. Dąbrowskiego 2
tel. 123 99.

Łódź
Piotrkowska 48
tel. 10-63.

Angielska myśl!

Stowarzyszenie Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego w Łodzi
ul. Zachodnia 68.

Zawiadamia się pp. Członków, że w myśl p. 26 statutu

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

odbędzie się w **niedzielę, dnia 6 lutego 1927 roku,** o godz. 4-ej po poł. w lokalu Stowarzyszenia (ul. Zachodnia Nr. 68) z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum;
2) Odczytanie protokółu poprzedniego walnego zgromadzenia;
3) Sprawozdanie Zarządu za 1926 r.;
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
5) Zatwierdzenie budżetu na 1927 r.;
6) Zmiana statutu p. 13 15, 16, 24 27 i 30;
7) Wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
8) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków Zgromadzenie odbędzie się w myśl p. 27, statutu tegoż dnia o godz. 5-ej po poł. bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD.

Każdą z Pań!!!

chcąc być według najnowszych paryskich żurnali ostrzyżona i uczesana winna zgłosić się do — — pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego

A. HOŁODYNIAKA

PIOTRKOWSKA 27, TEL. 38 09

FARBOWANIE WŁOSÓW L'oreale Henne we wszystkich kolorach przez specjalistów. —

Peruki na karnawał w wielkim wyborze.

Dr. med.
W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 i od 3—7 tylko kobiety
Pańska 12 m. 4
róg Zawadzkiej

Dr. med.
J. BETTE
Chor. wewnętrzne i dzieci
Piotrkowska 6,
Telefon 44-95
Przyjmuje od 8—11 od 4—6 po poł.

Doktór
W. Łagunowski
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe
Gdańska 42.
Przyjmuje:
od 8 do 10½ r. od 2—2.45 pp. i od 8-9 wiecz.

Dr. med.
W. Eychner
Choroby kobiece i akuszerja.
Przeprowadził się
Zgierska 11
tel. 34-72.
Przyjmuje w lecznicy Piotrk. 294 od 12-2 w domu od 6—8 w.

Dr. med.
S. NEUMARK
Choroby, skórne i weneryczne. Leczenie prom Roentgena
Moniuszki 5
Przyjmuje od 11—1 i od 7—8. Panie od 3—4.

Cała naga

Prawda, wyszła na jaw, że

OBRĄCZKI
BIŻUTERJA
ZEGARKI
ZEGARY i t. d.
NAJTANIEJ

na raty

sprzedaje tylko

Jan Chmiel
Piotrkowska 100.

Klisze

dla Drukarń, Wydawnictw i Reklam. —

Niniejszym podaje się do wiadomości iż dnia 15 stycznia r. b. otwarty został przy ul.

Piotrkowskiej 101
Zakład Fotochemigraficzny
p. t. **„Galwano"**

pod kierownictwem najlepszych sił krajowych oraz zagranicznych.

Wykonywa się szybko, solidnie i punktualnie:
klisze kreskowe, siatkowe i wielobarwne. —

„Galwano"
Piotrkowska 101.
Tel. 57-65.

Firestone

królowa opon najwięcej kilometrów za 1 złoty

poleca

Salon Samochodowy
ZYGMUNT DMOWSKI
Łódź, Piotrkowska 150
tel. 29-40.

Meble

wielki wybór po cenach najniższych i na najdogodniejszych warunkach

poleca **Flakowicz i Recht**

Piotrkowska 145 w podwórzu

Za gotówkę! Na raty

Sprzedaż mebli

Propozycja nadzwyczajna!

Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Światowej sławy psycho-grafolog Szyller.— Szkolnik, redaktor pisma „Swit", opowie Ci kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskopy słynnego medjum M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom „Ilustrowanej Republiki" analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Na przesyłkę załączyć znaczki pocztowe. Osobiście przyjmuje od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller Szkolnik, Piękna 25 m. 12

P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu

W. NOWAKOWSKI i Synowie Poznań

Parowa Cegielnia, Fabryka dachówek i dren.

Poleca do natychmiastowej sprzedaży

kilka miljonów sztuk cegły i dachówki, karpiówki.

Łaskawe zgłoszenia do biura centralnego ul. Górna Wilda 134.

Operator Odcisków

Uczeń profesora Wernera usuwa bezboleśnie odciski i zatwardniałą skórę w ciągu kilkunastu minut. — Ceny przystępne. Zamówienia przyjmuje PERFUMERJA „CELINA".

Piotrkowska 200 i Zawadzka 12,
skład apteczny.

Na buchalterów bilansistów ki

Jednomiesięczne praktyczne kursy bwł. biura buchalter. rewiz sąd rej. rzecz zn. ks. handl. z wyższem wykształceniem. Gwarancja zupełnej samodzielności. Zainteresowanym również instrukcje korespondencji. Dla **biuralistów—ek, sprzedawców** i w ogóle zatrudnionych, nauka w porze i dniach najdogodniejszych. Kursy w stosownych grupach sześćdziesiąt zł. pł. ratami. Zgłoszenia w soboty i niedziele od 10 — 12 i 3—4. Piotrkowska 183, I p.

„ARS" Dom Przemysłu Artystycznego

Sztychy, Kilimy, Ceramika i t. p.
Sienkiewicza 63.

Klinika Położniczo-Ginekologiczna
D-ra med. S. DRUEBINA
6-go Sierpnia 15/17 (Benedykta), telefon 53-10.

Po gruntownym remoncie klinika została uruchomiona. Przyjmuje się na porody i operacje na I-szą i II-gą klasę. Godziny przyjęć od 10—12.

Tylko Górny Rynek, — Rzgowska 2

MIEŚCI SIĘ MÓJ SKŁAD **MEBLI**

TYLKO NA GÓRNYM RYNKU
— ul. RZGOWSKA 2 jest obecnie —

Najtańsze Źródło Mebli

F. Nasielski, Tel. 43-08 — 2 Rzgowska 2

Dziesięcioletnia gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowy kredyt.

LECZNICA „VITA“

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych — przy ul. Piotrkowskiej 45. Tel. 47-44 — Przy lecznicy laboratorium bakterjologiczne na miejscu, gabinet fizykalnej terapji, Lampa kwarcowa (górskie słońce) lampa „ultra słońce“. Solux. Aparat Bergoniego (odtłuszczający) Elektryzacje. Kąpiele świetlne. Poradnia dla matek. Gabinet lekarsko-dentystyczny.

Choroby wewnętrzne:
Dr M. Dawidowicz
Dr. A. Steison
Dr. H. Kryszek
Dr A. Uryson

Choroby dzieci:
Dr J. Kapłański
Dr Józef Kon
Dr. S. Samet-Mandelsowa

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
Dr E. Ekkert
Dr W. Łagunowski

Choroby nerwowe:
Dr. M Urbach

Choroby oczu:
Dr Ien Margolis

Choroby chirurgiczne
Dr. M Dobulewicz
Dr M Kantor
Dr E Kunig

Chor kobiece i akuszer
Dr. M Maczewski
Dr A. Pogorzelski
Dr. R. Raitier-Kurjańska
Dr. J. Szwalcer

Choroby gardła, nosa, uszu, wymowy głosu, jąkania etc.
Dr. A. Mazur

Chor gardła, nosa i uszu
Dr. A. Żebrowski

Choroby zębów i jamy ustnej: — Lekarze-dentyści
L Gerowowa Förster-Lajzerowiczowa
H Halpernowa F Rozenówna

Laboratorjum: bakterjologiczno-chem.
Dr Żurkowski

Roentgen. Leczenie wad wymowy, głosu, jąkanie etc. Djatermja. Masaż leczniczy
Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie

Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście.
Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Lecznica czynna od 9 rano do 8 w. w niedziele od 9—2 pp.

TYLKO

9 Piotrkowska 9
I p. fr., tel. 47-09

J. NASIELSKI

POLECA:
WIELKI WYBÓR

MEBLI

Po cenach konkurencyjnych
Na najdogodniejszych warunkach
Uwaga: Żadnej filji nie posiadam.

Gabinet Kosmetyczny
„INSTITUT de BEAUTE“ -- Anna Rydel
(Diplomée de l'Universite de Beaute Cedib' à Paris)
Masaże. Elektroterapja. Leczenie zmarszczek i defektów cery. Magnillage i wszelkie zabiegi kosmetyczne według najnowszej metody. Upiększanie twarzy na bale
Przyjmuje od 10—7 wieczór
Łódź Cegielniana 19 III p. front. m. 8.

8-io KL. KURSY GIMNAZJALNE
KLARY WOLFSONOWEJ.
Piramowicza 2 (Narutowicza 44).
Wykłady w następnem półroczu rozpoczną się 3-go lutego r. b. o godzinie 7 m 10.
Zapisy przyjmuje Kancelarja Kursów codziennie od godziny 10—1 i od 6—9.
Kierownik H. Wójcikiewicz

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-63
Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery, Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą, Elektroliza, Elektroterapja. Solux
Godziny przyjęć od 10—7. Dla panów od 2—4.

Meble najnowszych modeli
specjalnie **SYPIALNIE, STOŁOWE i gabinety**
poleca na dogodnych warunkach
Zakład meblowy
A. KARKUT Piotrkowska 44. I piętro, oficyna
Przyjmuje obstalunki, odświeżanie i reperacje.

CHOLEKINAZA
H. Niemojewskiego
leczy
Kamienie żółciowe
choroby wątroby
i przemiany materji.
— Warszawa, Nowy-Świat 5. —
TELEFON 504-96.

Żądać w aptekach i składach aptecznych

Kamienie schodzą bez bólu.
Ataki w zupełności ustają.
OBJAWY:
(początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Wzdęcie, burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy.
(podczas ataków): W dołku i wątrobie, silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią. Zimne poty. Żółtaczka.
— Szczegółowe informacje w broszurach H. NIEMOJEWSKIEGO —

WYSTRZEGAĆ SIĘ PODRABIAŃ! Na oryginale pod tłokach № tel. 504-96 (pięcio cyfrowy)
Na falsyf. (wyrabiane etyk. ety № 2-23 (dwu cyfrowy)
Przepis użycia na każdem pudełku

Do wynajęcia
2 pokoje frontowe
skromnie umeblowane
Andrzeja 43 m. 13

Marnotrawienie sił.

Kto z nas nie wie o tem, iż rolnik musi zwrócić roli pochłonięte przez rośliny składniki użyźniające?

Tak samo rzecz się ma ze zdolnościami twórczemi człowieka. Za dużo wymagamy od naszego zdrowia, zdaje nam się przytem, iż możemy je zachować, stosując dawne metody odżywiania. Wskutek tego też człowiek jest stworzeniem najsłabszem. Zastanówcie się tylko, wiele osób umiera w kwiecie wieku lub starzeje się przedwcześnie, wiele kobiet jest wyczerpanych i jak ważną rolę gra ich zdrowie w życiu całej rodziny?

Roli zwracamy wszystkie składniki niezbędne do utrzymania jej wydajności. Człowiek, pragnący stawić opór warunkom współczesnego życia, musi koniecznie używać środka wzmacniającego, szczególnie w okresie nadmiernej pracy, przy pierwszych oznakach osłabienia i wyczerpania.

Najznakomitszym środkiem wzmacniającym jest bez wątpienia

filiżanka **OVOMALTINE**'y na pierwsze śniadanie.

Żądać wszędzie.
Dr. A. WANDER S. A. BERN (Szwajcarja).

ZAKŁAD GRAFICZNY
„GRAFIKA“
w Łodzi, Piotrkowska 83, Tel. 21-29
przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia w wielobarwnym wykonaniu jak:

reklamy,	stale na składzie:	papiery wartościowe
plakaty,	etykiety do pończoch	obligacje
mapy,	etykiety do wełny	kupony
dyplomy,	etykiety do win	banderole
reprodukcje,	etykiety do bawełny	pakunki
akcje,		
czeki,		

oraz wszelkiego rodzaju zamówienia dla handlu i przemysłu.

IWONKA
— z tlenem —
jest najlepszy i najtańszy środek do prania, bo nie niszczy, lecz bieli i sam pierze bieliznę.
Żądajcie wszędzie.

Przychodnia „SANITAS“
LECZNICA Lekarzy Specjalistów i Gabinet lekarsko-dentyst.
ul. Cegielniana 29. Tel. 44-51

chor nerwowe — Dr. A. Kacenelson
chor żołądka, kiszek i wątroby — Dr. G Rozenberg
choroby wewnętrzne — Dr. D Frid, Dr. I. Izygson, Dr. H Rakowski
choroby dzieci — Dr I. Bette, Dr. W. Łaski, Dr. I. Sztajnberg
choroby chirurgiczne — Dr Z Lewinson, Dr E. Mortkowicz
choroby kobiece i położnictwo — Dr H. Gutsztadt, Dr. Engel, Dr. L. Szajerowicz
choroby uszu, gardła i nosa — Dr J. Imich, Dr. S. Małowist
choroby oczu — Dr. G Gersztajn, Dr. E. Rozenblattowa
chor. skórne, weneryczne, moczopłciowe, pęcherza mocz. i kosmetyka — Dr. S Kantor, Dr. M Lewinsonowa, Dr. L. Prybulski
Roentgen fizykalna terapja ortopedja — Dr. A. Sztajnberg
chor. zębów, plombowanie, zęby sztuczne, koronki i mostki złote i plater — Lek. dent. J. Cukier, B GrinsztajnHarkawi, E Krenicka-Cypin, E. Szacka

Roentgen. Elektroterapja, Lampa kwarcowa, Djatermja, Wszelkie analizy i operacje, opatrunki, zastrzykiwania, szczepienie ospy Lecznica czynna od 9 r. do 9 w W niedz. od 9—4. Dyżury nocne lekarzy spec.—Pogotowie akuszeryjne w dzień i w nocy Wizyty na mieście. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie.

Zgubiono czarną teczkę

na Bałuckim Rynku z bezwartościowemi dokumentami. Zwrócić za dobrem wynagrodzeniem do biura A. BALLE, Łódź, Piotrkowska № 87. 30

„Pogotowie Elektryczne“
Światło zgasło—Motor stanął
dzwoń 8-27.
Szybka pomoc elektryczna !!!
Dyżury całą dobę oraz w święta.

Ważne dla pań!

Znana nauczycielka naucza kroju szycia i modelowania w przeciągu jednego miesiąca za 45 zł.
UWAGA: przyjmuje również lekcje pryw. za 70 zł. Nauczam także gruntownie bieliźniarstwa męsk., damsk. systemem wiedeńskim, bielizny pościelowej, biustonoszy pyjamy w przeciągu 6 tygodni za 55 złotych pod gwarancją.
F. GRYNBLAT, St. Żeromskiego 8 m. 33
Dla niezamożnych 15 proc. taniej
Zapisy codziennie od godz 10—11 3—5

UWAGA!

Przetarg na sprzedaż szop drewnianych wojskowych w 4 Okr. Szef. Budownictwa. Szczegóły podane zostały w „Il. Republice“ z dnia 22 stycznia r. b. 30

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
Cegielniana 36.
Lewa oficyna, II-gie piętro.

Wyprzedaż Posezonowa!

Ceny częściowo zniżone do 50%.

Zapasy nie wielkie, radzimy się spieszyć!

Suknie z Popeliny
ceny dawn. 45.— do 50.—
teraz
22.—
26.—
32.—

Palta damskie
ostatnie fasony, całe na jedwabiu dawn. do 125.— teraz **78.-**

Z futrzanem
koln. i mank. dawn. do 175.— teraz **108.-**

Garnitury męskie
dawniej do 110.— teraz 55.— 65.— **48.-**

Szmechel i Rosner

Łódź, Piotrkowska 100 i 160.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW
i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
PIOTRKOWSKA 294
(przy przystanku tramw. pabjanickich).
Tel. 22-89.

Dr. Szykier — Choroby wewnętrzne 11.30—1.30 i 4—6.
Dr. Eychner J. — Choroby wewnętrzne 3—4.
Dr. Polakow — Choroby dzieci 2—3.
Dr. Słobodski — Choroby oczu 11.30—12.30.
Dr. Maybaum — Choroby chirurgiczne 12—1.
Dr. Welsbrum — Choroby uszu, gardła i nosa 2.30—3.30.
Dr. Niewiażski — Choroby skórne i weneryczne 2—4.
Dr. Eychner W. — Choroby kobiece i akuszerja 1—2.
Lek. d-ta Glits — Choroby zębów i jamy ustnej 10.30—1.30.
Lek. d-ta Horowicz — Choroby zębów i jamy ustnej 2.30—7.

Wizyty na mieście. — Zabiegi i operacje od umowy. — Wszelkie analizy (krwi, moczu, plwociny etc.). — Szczepienie ospy. — Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. Naświetlanie lampą kwarcową. — Roentgen.
W niedziele i święta do 2 p. p.

PIERWSZA
LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW
przy ul. Piotrkowskiej 17. (drugie podwórze) przy Zachodniej 52, tel. 34-67.

Gabinet elektro i światłoleczniczy Roentgenoterapja. Naświetlanie (lampa kwarcowa).

Przyjmują chorych we wszystkich specjaln. następ. lekarze

Dr. ALTENBERGER	Dr. NOWICKI
Dr. ARTYFIKIEWICZ	Dr. OLSZEWSKI
Dr. CZAPLICKI	Dr. OSIECKI
Dr. DUTKIEWICZ	Dr. SKIBIŃSKI
Dr. GARLIŃSKI	Dr. SKUSIEWICZ
Dr. ŁUGOWSKI	Dr. STAWOWCZYK
Dr. MANNTEUFFEL	Dr. STARZYŃSKI
Dr. MARX	Dr. ZAŁĘSKI
Dr. MICHALSKI	Dr. ZIEGLER ARTUR
Dr. MŁODROWSKI	Dr. ZIEGLER ED (Jr).

Lecznica otwarta codziennie oprócz świąt.

KLINIKA
położniczo - chirurgiczna

D-rów med. Szarloty Eigerowej, Reitler-Kurjańskiej, Michała Kantora i J. Bauma
Łódź, Ogrodowa Nr. 10. Tel. Nr. 13-57.

I i II Klasa.

Ambulatorjum.

REFORMACKIE pigułki z marką Zakonnik
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.
Użycie 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud Zł. 1,35 wyrobu apteki
Karczewski, Tuszyński, Warszawa Trębacka 4.—Żądać w aptekach i w składach z „ZAKONNIKIEM". 20—38

Kursy Gimnazjalne pod kierownictwem **A. WIERZBICKIEGO**
ul. Piotrkowska Nr. 85.

Zapisy nowowstępujących na nowy semestr r. b. przyjmuje sekretarjat codziennie od 10-ej do 1-ej i od 6-ej do 10-ej wieczorem.
Kursy przygotowują do egzaminów państwowych w zakresie szk. średniej
W ciągu 5 lat frekwencja 6.000 słuchaczy (czek), ze sfer urzędniczych wojskowych, pracowników pryw. i t. p.
wśród nich cały szereg dzięki uzyskanym świadectwom zajmuje wybitne stanowiska.
Kurs klasy 5 miesięcy. – Klasa VIII 10 miesięcy.
Nauka codziennie od godz. 7 m. 10 wieczorem.

Dla młodzieży w wieku szkolnym specjalne klasy w godzinach dziennych. Młodzież ta ma procz nauki zapewnione wychowanie moralne i fizyczne.

Własny gmach szkolny, nowoczesne pomoce naukowe, gabinet fiz., chemiczny: sala gimnastyczna i t. p. **Początek semestru 1 lutego r. b.**

Dobrze zaprowadzony interes

składający się z dużego sklepu frontowego z dwiema wystawami i 5-cioma przyległemi pokojami na ulicy Piotrkowskiej wraz z całym zapasem towaru

do odstąpienia.
Oferty sub. „A. Z, 25".

Jedyny specjalny. (od 1863 r. egzystujący). Zakład
Kefiru Leczniczego K. SIGALINY
nagrodzony 34 najwyższemi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Warszawie w czerwcu 1925 r.)
Anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek rekonwalescencja.
Również firmy K. Sigaliny KEFIROGEN i najlepsza ŚMIETANKA homogenizowana i sterelizowana
Kefir i śmietankę można wypić na miejscu.
Na żądanie dostawa do domu.
ul. Narutowicza (Dzielna) 6, Tel. Nr. 4640.

HYGIENĘ UST I GARDŁA utrzymują **Pastilles VALDA,** sprzedawane wyłącznie w pudełkach z nazwą **VALDA**
W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku,
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich), przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje, opatrunki.
Porada 3 złote.
— Wizyty na mieście. —
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. Roentgen.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Jedyna Szkoła **rysunku i malarstwa**
pod osobistym kierownictwem
Laureata światowej sławy
Profesora Artysty Malarza
Maurycego TRĘBACZA
„Akt wieczorny" — w godzinach rannych Malarstwo i Kompozycja.
Zapisy codz. od g. 4—7.
Piotrkowska 71 front 3 piętro

SALI fabrycznej
możliwie z ogrzewaniem parowem poszukuję. Oferty sub. „P. 500„ do admin. „Il. Republiki". 30

Nasiona
już nadeszły gwarantowane. Cenniki gratis, poleca firma
L. Kołaczkowskiego
Piotrkowska 225
I-sze piętro. 30

Do tkalni mechanicznej z 60-ciu krosien poszukiwany jest energiczny
pomocnik majstra
tkackiego, desinator branży bawełnianej (izraelita). Oferty z podaniem referencji składać pod „№ 100 W." do admin. gazety 30

Majster tkacki
desinator
z pierwszorzędnemi referencjami poszukiwany, Szczegółowe oferty pod „M. D." do administracji „Il. Republiki". 30

Modniarstwa
wyuczam gruntownie w ciągu 6 tygodni najnowszym systemem paryskim
72 Zachodnia 72
front, parter, w bramie

Dr. med.
J. Imich
Moniuszki Nr. 1, tel. 9-97
Choroby uszu, nosa gardła.
Przyjmje od 3—4 i od 5—7

Dr med
S. KANTOR
specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 8—.. 6-8 Dla pań od dzielna poczekalnia od 5-6 po

---

Dr.
L. Prybulski
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, wenerycz. ne i moczopłciowe
leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6
Oddzielna poczekalnia.

Współpracujące Zakłady:
Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów **L. ZIELENIEWSKI**
w Krakowie, Lwowie i Sanoku, S. A.
— i —
Grackie Fabryki wagonów i Maszyn, S. A. dawn. JAN WEITZER
w Gracu, Austrja
— — dostarczają — —
SILNIKI DIESLA systemu „GRAZ"
z kompresorem i bez kompresora, począwszy od 30 KM wzwyż.
Najnowsza budowa chroniona patentami.
Zużycie paliwa 170 do 190 gramów na 1 KM/godz., stosownie do wielkości silnika.

LICZNE UZNANIA.

Bezpłatna porada techniczna, natychmiastowa wzgl. krótko-terminowa dostawa
Wyłączny zastępca na Polskę:
Alfred Eisinger, — KRAKÓW, — ul. Zielona 23.
Telef. № 2386.

NA RATY! NA RATY!
Dywany! MEBLE!
Łóżka metalowe, mosiężne i niklowane Tow. Akc.
Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka.
Solidnie, najtaniej kupić można w MAGAZYNIE MEBLI
Władysława Romiszowskiego
Piotrkowska 116, I p. front. Tel. 21-61.

Zakład wulkanizacyjny
urządzony pg najnowszego systemu, został otworzony przy warsztacie rowerów, ulica NAWROT № 32 w podwórzu i przyjmuje wszelkie reperacje opon i dętek samochodowych, motocyklowych i rowerowych po cenach bardzo przystępnych. 10-11

Ktoby mógł urządzić
fabrykę papy dachowej
podług najnowszych wymagań techniki zechce nadesłać swój adres z podaniem kosztorysu pod adresem: Pinkus Sternfeld w Łodzi, Cegielniana 12
Zastać można od 2—4 po poł.

Miód patoka
czysty pszczelny kuracyjny, deserowy, bez domieszek, pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za pobraniem: 5 kg 16 zł. 10 kg. 30 zł., 20 kg. 59 zł., wraz z zapłatą pocztową i naczyniem,
EUGENJUSZ BILIŃSKI w Zbarażu.

Dr. med.
BRAUN
Południowa № 23
tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
Przyjmuje
od 9 do 11 rano i od 5—8 w.

Dr. med.
Sommer
ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9—12 i 6—8. panie 5—6

Dr. med
LUDWIK
RAPEPORT
ul. Prez. Narutowicza 25 Dzielna)
tel. 44-10
Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych
Przyjmuje od 1—3 pop. i od 4—7 w
1428

Dr med.
L. PIKIELNY
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 4—7.
NAWROT 8
Telefon 19-90.

Dr. med
F. Skusiewicz
Andrzeja 11.
Telefon 37-43.
Choroby skórne i weneryczne,
godz przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 6 wiecz

---

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 5 do $7\frac{1}{2}$ po poł.
W niedziele i święta od 11-ej do 1-ej.
6-go Sierpnia 1.
Tel. 48-62.

Dr. A.
Grosglik
choroby skórne i weneryczne
Instytut Röntgeno leczniczy i światło leczniczy.
Lampa kwarcowa
Aleja Kościuszki 27
Telefon 51-78
Przyjmuje od 4 do 7

Dr. med.
ZELIGSONOWA
Akuszerja, chor kobiece, weneryczne (wyłącznie u kobiet) porady dla kobiet ciężarnych.
$11\frac{1}{2}$—1 i 4—7.
Piotrkowska 84.

Dr. A. KRYŃSKI
Tel. 46-10
choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom Roentgena
Al. Kościuszki 31.
Godziny przyjęć od 5—7

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294.
codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Dr.
Ludwik FALK
Nawrot 7
telef. 28-07
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

DR. MED.
Lajchter
Konstantynowska 9
Tel. 49-66.
Stomatolog
Chor. chirurg.
(szczęk, podniebienia, dziąseł, zębodołów i t. p.)
od 1—3 i 7—9
W niedzielę i święta od 10—12

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno sprzedaż

A. Meble na raty pojedyńcze i komplety, gwarancja kilkuletnia. Odświeżanie, zamiany Stolarnia Lubelska № 6, przy Napiórkowskiego. 2

Plac do sprzedania w kol. Kały, przy szosie, 10 min od tramwaju. Wiad. ul. Przejazd 39—16 66—30

Trocіny do sprzedania. Senatorska 25, dojazd 4 a.

A. Sypialnie na słoniową kość luksusową okazyjnie sprzedam stolarnia, Lubelska 6 przy Napiórkowskiego.

Sprzedam fortepian w dobrym stanie. Zamenhofa 18 Zieliński.

Gramofon 2-sprężynowy z płytami do sprzedania, Rynek Bałucki 9, Rędzia. 6

Sklep z mieszkaniem do sprzedania. Brzezińska nr. 87.

Sprzedam nową narzutkę na kozetkę, nowy dywan — makat i używany wózek dziecinny, Juljusza 28 I p. fr. na prawo, od 2—5 po poł. 1

Maszyna Singera do sprzedania. Gdańska nr. 168. Wiadomość u dozorcy. 31

Warsztaty wiązkowe apretura (Trockenkalander) oraz maszyny pomocnicze stoły i biurka do sprzedania. Oferty pod S. 25 w red. „Il Rep.

Sprzedam rolwagi, resorkę i warsztat ślusarski, Konstantynowska № 56 31

Kupię warsztat ślusarski, Przejazd nr. 86, sklep rogowy tel. 46-69

Lokale

Dam 400 złotych za pokoik. Of. pod „Nieumeblowany".

Do wynajęcia frontowy, słoneczny umeblowany pokój od 1-go lutego, Lipowa 27 m. 12.

Przyjmę panów na mieszkanie, Radomska 4 m. 10

Z elegancko umeblowane pokoje stołowy i sypialny z przylegającą łazienką) wszelkie wygody od zaraz do wynajęcia, Radwańska 19 m. 19 I piętro od 1 do 2½ i od 8 do 9 w. 3

Potrzebny lokal na warsztat ślusarski, Przejazd nr. 86 sklep rogowy telef. 46-69.

Poszukuje się jednego lub 2 pokoi w podworzu na parterze lub I piętrze na lokal między Przejazdem a Cegielnianą może również być w biurze istniejącym. Of. skł. „L. W."

Pokój do wynajęcia umeblowany przy rodzinie, Sienkiewicza 58 m. 2

Dwa pokoje frontowe oddam, Kilińskiego 46-III p. front mieszk. 11

3-4 pokoje z wygodami w okolicach Górnego Rynku poszukiwane od 1 kwietnia. Of. sub „Front"

Z ładnie umeblowane pokoje fr. z światłem elektr. wygódką, obsługą i osobnem, nie krępującem wejściem do wynajęcia. Oferty „Ładne pokoje 52"

Mieszkanie, 2 pokoje z kuchnią, cały komfort, w śródmieściu we Lwowie, do zamiany na takie, ewentualnie mniejsze w Łodzi. Zgłoszenia do adm. „Republiki" pod „J. G."

Poszukuję 2 elegancko umeblowanych pokoi z niekrępującym wejśc. na garsonierę. Łask. of. „A. B."

Pokój lub dwa, ładne, frontowe, umeblowane odnajmę. Narutowicza 40 m. 8.

Pokój nieumeblowany nie wyżej drugiego piętra poszukiwany. Oferty sub „Zuzanna" do administracji.

Słoneczny pokój frontowy do wynajęcia. Południowa nr. 28 m. 14 lewy front.

Poszukuję pokoju z kuchnią w dobrym punkcie, parter, front. Pośrednicy pożądani. Of. do „Republiki" sub „T. D."

Przyjmę jednego pana na mieszkanie Kilińskiego nr. 124 m. 12

Sklep z pokojem, gazowe oświetlenie, elektryczność, oddam ewentualnie zamienię na pojedyńczy frontowy pokój na parterze. Oferty do biura „Bip". Cegielniana nr. 40

Pokój nie umebl. (wejście wprost ze schodów) poszukiwany natychmiast. Oferty pod „słoneczny" do admin. pisma. 3-II

Dwa komfortowe pokoje z używalnością kuchni do wynajęcia Przejazd 40 m. 10.

Pokój meblowany przy rodzinie solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 100, front mieszkania 5.

Lokalu fabrycznego od 30 mtr dł. lub budynku parterowego na ten cel odpowiedniego poszukuję w Łodzi lub Zgierzu. Adresować: Łowicz Nowy Rynek 16, Kukliński. 1-II

Od 1-go lutego r. b. odnajmę inteligentnemu bezdzietnemu małżeństwu dwa nieumeblowane pokoje, z oddz. wejściem, bez używalności kuchni. Bliższych wiadom. udz. adm. „Republiki." 30

Pokój frontowy niekrępujące wejście, elektryczność do wynajęcia, Zawadzka 34—3 30

Pokój ładnie umeblowany na I-em piętrze z telefonem do wynajęcia Nowo-Cegielniana № 18, m. 3 30

Pokój umeblowany centralne ogrzewanie, w eleganckim domu od zaraz do wynajęcia Ul. Wschodnia 76, m. 6 30

Łagodny 3 okienny pokój umeblowany do oddania. Narutowicza 34 Kajzer. 30

Poszukuję pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem. Oferty pod „Spokój". 30

Elegancki pokój dla pana, Nowo-Cegielniana 12 m. 6 30

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Zakątna 64.

Pokoju dwuokiennego ewent. dwuch nieumeblowanych, wejście z klatki schodowej, poszukuję od zara. Oferty sub. „Śródmieście" do „Republiki" 30

Poszukuję od zł. 400—600 pokoju Oferty do „Il. Republiki" pod „Lokator"

Pokój słoneczny, balkonowy, wygody, telefon, winda, ewent. z utrzymaniem solidnej osobie wynajmę Polonia, Narutowicza nr. 36/12.

Wynajmę solidnemu panu, elegancki pokój o 2 oknach z centr. ogrzewaniem, elektr., z fortepianem Nawrot 7, m. 18, tel. 57-31.

Pokój przy rodzinie w śródmieściu, I piętro, oficyna, dla 2 solidnych panów albo na biuro oddam Oferty sub „Balkonowy"

Pokój przy rodzinie do wynajęcia, Cegielniana 8 m. 20.

Pokój duży umeblowany z oddzielnym wejściem w centrum od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 84 m. 11

Nauka wychowanie

Student matematyki Uniw. Warsz. udziela lekcji matematyki, Cegielniana 12 m. 3.

Niemieckiego gruntownie udzielam po cenie b. przystępnej, Piotrkowska 189 m. 1, tel. 43-84.

50 gr lekcja udzielają uczennice starszych klas Kursy gimnazjalne Piramowicza 2.

Matematyki udziela studentka, Cegielniana nr. 66 m. 25.

Francuskiego i niemieckiego teorji konwersacji i korepetycj udziela rut. nauczycielka. Oferty sub „Języki"

Języka arabskiego włoskiego nauczam. Zgłoszenia do administracji pod „Dr F loz."

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12.

English lessons, lekcje angielskiego, tłómaczenia korespondencja handlowa. Żeromskiego Nr 11 lewa ofic. 2-e piętro m. 32, od 2—3 pp. i od 6—9 w.

Niemiecki gruntowny, gramatyka, literatura, konwersacja, najnowsza, ułatwiona metoda, Pomorska 22, front I p. m. 4, od 6—8 po poł.

Wyuczam szybko tanio malowania na różnych tkaninach, liwonowaniem złotem, dżetem, koralikami, puszkiem, bronzami. Rzeczy gotowe, zamówienia wykonanie artystyczne. Wyuczam tanio i szybko. Piotrkowska 58, Iskra, telef. Nr. 54-48 od 2—3

Kroju, szycia, pasowania wyucza pracownia ubiorów damskich, dziecinnych oraz bieliźniarstwa, haftu, filet, Żeromskiego 75 m. 52, II wej. parter

Kurs filet ręcznego wyuczam za 10 zł. oraz toledo również hafty maszynowe artystyczne białe i kolorowe, Piotrkowska № 18 prawa oficyna I-e piętro I podwórko I wejście. 15-II

Każdego sam wyucza kroju nowoczesny podręcznik „Bez Poprawki". Pełny kurs 3 — zł. Wszędzie w księgarniach, lub zaliczką. Odzikowski, Warszawa, Nowy Świat 19.

Posady

Poszukuje się lepszej osoby do skromnego gospodarstwa i dwojga dzieci. Zgłosić się do wtorku między 2½—4 u Epsztajna Gubernatorska 12 front, I p.

Potrzebny zaraz zdolny subjekt do zakładu fryzjerskiego, Piotrkowska nr. 94 Szpryngera

Snowacz na konusmaszynie poszukuje pracy wymagania skromne sub „Snowacz" do adm.

Potrzebny subjekt piekarniowiec cukiernik. Cegielniana 33, cukiernia

Do interesu w zakresie modniarstwa z frontowem oknem, poszukuję zdolną modystkę jako wspólniczkę. Oferty pod „Zdolna"

Nauczycielka wychowawczyni z kilkoletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje posady do dzieci od lat 6 na stałe. Chętnie wyjedzie. Oferty sub. „13" do redakcji Republiki 30

Młoda panienka z dobremi świadectwami poszukuje posady do wszystkiego w lepszym domu. Oferty proszę składać do „Il. Republiki" pod „Uczciwa". 30

Potrzebna jest pierwszorzędna manicurzystka od zaraz. Południowa Nr. 3. H. Wigocki.

Rozmaite

Przybłąkał się pies wilk. Częstochowska 15 Plisiecki. 1-II

Akuszerka Pipikowa, Piotrkowska № 132, przyjmuje zamówienia oraz masaże.

Do haftu ręcznego przyjmuję suknie, bieliznę, ażur, znaczenie, toledo, filet na firanki, stary Margulies, Kilińskiego 46, I p. fr. 53—30

Uwaga. Tapicer dekorator za 5 zł. na tydzień to każdy może dostać materace, otomany, kozetki i krzesła solidne wykonanie oraz wszelkie dekoracje tapicerskie. Uwaga: Sienkiewicza 18 u p. Wejs.

Pończochy jedwabne oczka i dziury reperuję tanio bo w prywatnym mieszkaniu, Konstantynowska № 33 mieszk. 11. 30

Uwaga! Sztuczna cerownia. Dziury i rozerwane części garderoby ceruje niewidocznie Nasiewicz, Cegielniana 71.

Maluję najnowszym systemem suknie, szale, chusty, kołnierzyki itp. liworowanie: złotem, brylancikami i perełkami. Ceny przystępne. Wiadomość, Senatorska 25 u gospodarza (dojazd 4-a).

Maluję na wszelkich tkaninach najnowszą techniką. Ceny bardzo przystępne. Również nauczam przez krótki czas Południowa 36 m. 19

Poszukuję wspólnika do prosperującego biura podań sub „Biuro"

Koncertowy stroiciel fortepianów Stanisław Grodzki Łódź, Piotrkowska nr 134 tel 40-62

Ślizgawka Instytutu na „Polonii" Konstantynowska nr. 16—otwarta.

Masażystka dyplomowana usuwa reumatyzm, otyłość Kilińskiego 132

Powiększam deseń na filet. Nadeszły najświeższe wzory francuskie. Kon. Nowomiejska nr. 4.

Manicure 70 gr. nauka 30 zł. ..., Gdańska 1.. (róg Anny) m. ... front.

Młoda sympatyczna panna ... o miłej powierzchowności pragnie tą drogą nawiązać znajomość z sympatycznym panem. Towarz. celem wspólnego spędzenia długich wieczorów, Łaskawe oferty proszę składać do adm. niniejszego pisma, sub „Miła towarzyszka"

Mężczyzna (...) dobrze usytuowany inteligentny zawrze znajomość z kobietą 32 — 38 l. sympatyczną, gospodarną, niebiedną Oferty nieanonimowe do „Republiki" sub „Homo"

Młoda panna, sierota, kochająca dzieci, dążąca do cichego szczęścia małżeńskiego, pragnie w tym celu zapoznać inteligentnego wdowca do lat 50. Sub „inteligentna"

Zrywam z samotnością! Mam lat 3., głębszych myśli, uczuć, pragnę duszy bratniej... Oferty „Pragnę" do Republiki.

LOKAL front z 3 duż. pokoi nadający się także na sklep z mieszk. ewent. z biurowem urządz. i telef. w centrum miasta zaraz do odstąpienia. Oferty sub. „B. D. lokal" w administr. „Il. Republiki"

Mieszkanie skł. się z 5 pokoi i kuchni z wszelkiemi wygodami na I piętrze w centrum ul. Piotrkowskiej poszukuję. Ewent. takie same mieszkanie na II piętrze zamienię na powyższe za dopłatą. Wiadomość tel 38 04

Prenumerata Ilustrowanej Republiki ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz millmetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“
z dnia 30-go stycznia 1927 r.

Obozowa sielanka.



Gdzieś pod lasem, na mrozie,
W Wielkiej Polskj Obozie
Siadał pan Roman, mąż sławny i wielki,
Nizko chyląc swe skronie,
Małe dziecię na łonie
I hołubi i karmi z butelki.

Pod namiotu zaś skrzydłem,
Baczewskiego kropidłem
Zakropiony, rżnie Witos kuranty,
A naprzeciw nieboże,
Na dolarów tkwiąc worze,
Zbrojną wartę sprawuje Korfanty.

Mistrz Wielkiego Obrządku
Szepcze w ucho dzieciątku:
— Rośnij, skarbie mój, zyskasz na sławie
A gdy będziesz już duży,
Nie ukończym podróży,
Aż obozem staniemy w Warszawie.

Wacław Drozdowski.

Wódz angielskich górników

jest osobistością nielitościwie ośmieszaną przez całą prasę londyńską

Mimo to, robotnicy ubóstwiają Arthura Cooka.

Artur J. Cook, sekretarz generalny brytyjskiego związku górników, wysunął się na czoło ruchu dopiero podczas kryzysu w lipcu 1925 roku. Do tej chwili był on jedynie anonimowym następcą Franka Hodgesa, który poświęcił stanowisko sekretarza górników na ołtarzu osobistych ambicji politycznych i parlamentarnych. Hodges, wbrew zasadom statutu związkowego, wszedł do izby gmin, wobec czego został przez górników zlikwidowany. Mac Donald dał mu wówczas odszkodowanie w postaci teki ministerjalnej „cywilnego lorda admiralicji", będącej najdźwięczniejszą synekurą, jaką premjer ma do zaofiarowania. Postać Hodgesa utkwiła szerokim masom w pamięci, jako człowieka, który rozegrał mecz golfa na placu w Rhondda z drugim synem króla angielskiego. Dumę górników, wywołana tem, że jeden z ich sfery zaszedł tak daleko, przytłumiło przykre wrażenie, że to może już nie jest tak całkowicie ich człowiek. Dzisiaj Hodges, bez mandatu i wpływów, piastuje martwe stanowisko międzynarodowego sekretarza górników.

***

Hodges jest zintelektualizowanym proletarjuszem, całkowitym mieszczuchem z niemałą słabością do estetyki i t. p.

Cook jest uosobionem zaprzeczeniem dyplomatyzowania w ruchu robotniczym. Jest on żywem zaprzeczeniem tego wszystkiego, co ruch robotniczy w Anglji uczyniło wielkim, a jednocześnie słabym. Dziennik „Daily Mail", który od miesięcy zieje nań nienawiścią, utrwalił w portrecie po wieczne czasy tego proletarjackiego Cooka: **usta, z których wyziera obrzydliwy brak zębów, otwarte szeroko do jakiejś tyrady, fantastycznie błyszczące oczy, rzadkie włosy, zmierzwione, zakrywające czoło, poorane bruzdami.**

Obraz zemsty. Powrót Herostratesa. „Wróg wśród nas".

Miljony ludzi nie zapomną nigdy tego okropnego portretu. W codziennem życiu nigdyby go oczywiście z tego portretu nie poznał. Jest to skromny, starannie wygolony człowiek w obramowanych złotem okularach, biegający pracowicie tam i z powrotem po schodach w domu związkowym na Russel Square, z plikiem aktów pod pachą, z gazetami we wszystkich kieszeniach, wzruszająco uprzejmy dla wszystkich, bez uprzedzeń nawet do dziennikarzy, którzy już od roku każde jego słowo zniekształcają i przekręcają wyjątkowo ugrzeczniony dla zagranicznych gości.

***

Arthur J. Cook pochodzi z Sommersethire. Liczy on dzisiaj 37 rok życia. Jest synem zawodowego żołnierza. Matka wskutek wypadku **została kaleką** na całe życie.

Pierwsze lata życia spędza Arthur u swych dziadków, konserwatywnych chłopów małorolnych. Później ojciec wraca z kolonji i zabiera syna na tułaczkę z obozu do obozu. Trwa to aż do 12 roku życia, gdy młody Cook, nie chcąc zostać doboszem w pułku ojca, porzuca rodziców i zaczyna samodzielnie walczyć o chleb powszedni.

W owych latach jest on zmiennym, a nawet fanatycznym synem kościoła. W 14 roku życia przechodzi z kościoła panującego do baptystów.

Pomimo niewystarczającego wykształcenia, jest on już w 16 roku życia, znanym lokalnym kaznodzieją. Gra on przytem rolę prawdziwego enfant terrible. Grunt zaczyna mu się palić pod stopami. Wobec tego przenosi się do południowej Walji, do okręgu górniczego. **Tego dnia, gdy Cook po raz pierwszy zjeżdża do sztolni, spadający złom węgla zabija jego sąsiada, który osieraca żonę i sześcioro dzieci.**

Cook pomaga przy przeniesieniu trupa do domu. Jest to symboliczny start dla człowieka, który ma stać się w przyszłości przywódcą górników.

Wówczas właśnie rozpoczyna się jego działalność związkowa i nawrót do socjalizmu. Zostaje on członkiem niezależnej partji robotniczej.

Komunistą nie był ani wtedy, ani nigdy później. Propaganda socjalistyczna usuwa na drugi plan działalność religijną. W tych czasach baptyści tracą go raz na zawsze. **W 18 roku życia jest on już przewodniczącym lokalnego związku i jego sekretarzem.**

Jego wpływy wzrastają. Nadchodzi wojna. Cook sprzeciwia się przymusowej służbie wojskowej i **zostaje w 1918 roku zamknięty na 6 miesięcy w więzieniu.**

Po zakończeniu wojny on pierwszy, wędruje prosto z kopalni do egzekutywy górników. Niebawem porzuca podziemia i zostaje półurzędowym agitatorem związku. Potem pada Holges. Cook zostaje obrany generalnym sekretarzem.

Jeszcze nigdy w Anglji nie powołano na takie stanowisko człowieka z tak minimalnem doświadczeniem, w dziedzinie organizacji i z tak małemi zdolnościami taktycznemi. **Cook jest par excellence anty-taktykiem i anty-dyplomatą.**

***

Arthura Cooka nie można czynić odpowiedzialnym za wybuch wielkiej walki w górnictwie angielskiem. Najprawdopodobniej nawet nie pragnął on tej walki. Ale gdy nastąpił wybuch wówczas **zidentyfikował on siebie z walką, stał się jej żywym symbolem.**

Pozostali członkowie egzekutywy zniknęli całkowicie za postacią sekretarza organizacji.

Przewodniczący Herbert Smith żyje od sześciu miesięcy w jego cieniu. Cook staje się wszechobecnym. Jest w Londynie, w okręgach górniczych, na trybunie każdego wiecu, na którym agitują i zbierają na rzecz górników; nie brak go nawet w Cambridge, gdy studenci w swoim parlamencie rozpatrują wojnę węglową.

Mowa jego jest szorstka, będąc jakby drwinami ze wszystkich angielskich tradycji, które może w nikim nie żyją dzisiaj tak silne, jak w przywódcy robotników, Mac Donaldzie, i wodzu kolejarzy, Thomasie.

Słownik Cooka jest bardzo ubogi: **nie posiada on ani zdolności stwarzania obrazów, ani dowcipnej alegorji, będącej tak charakterystyczną cechą angielskiego krasomówstwa.**

Jego mowie brak stylu i logiki. Głos jego jest zawsze ochrypły. Wrażenie robi jedynie temperament mówcy, przenikający każde słowo. Ten agitator z religijnym fanatyzmem wierzy w swe posłannictwo gotów poświęcić dlań swe życie. Jego zwroty i powiedzenia, wysuwane bez związku z całości, podane czarno na białem do śniadania, należą do najnieznośniejszej lektury.

Wie o tem wrogo do niego usposobiona prasa, która w ciągu ostatnich sześciu miesięcy opierając się na 298 mowach Cooka, rozwinęła wprost djaboliczną technikę w kierunku przytaczania zniekształconych wyciągów i fragmentów, ośmieszających autora i przedstawiających go jednocześnie w strasznem świetle. **Aforyzm o śmieszności, która zabija, nie sprawdził się na nim zupełnie.**

Nie zabija ona, gdy się stoi na czele miljona oddanych bojowników.

***

Według opinji prasy porannej samochwała Cooka ma charakter histerji, jego ambicje są zjawiskiem, chorobliwem a wogóle jest on materjałem na psychopatę....

To wszystko jednak nie może w niczem zmienić faktu, że mamy przed sobą człowieka, gotowego do bezgranicznych poświęceń, najbardziej bezinteresownego z wodzów, jacy kiedykolwiek stali na czele wielkiego ruchu.

Przez czas strejku Cook nie użyczył sobie ani jednej wolnej godziny: z otwartą przyłbicą bronił do upadłego sprawy górników. Gdziekolwiek front zaczynał się wahać, tam zjawiał się Cook i z niezwykłem powodzeniem tłumił objawy rezygnacji i słabości.

Zdaje się, że nigdy jeszcze przywódca nie czuł się w tym stopniu tubą mas, narzędziem w rękach wydziedziczonych.

I jeszcze nigdy przywódca więcej nie zawinił. Bowiem nie spełnił on najpierwszego obowiązku wodza, który **musi ostrzegać przed złudzeniami.**

Wprost przeciwnie podsycał on złudną nadzieję zwycięstwa, które było od początku niemożliwością. A czynił on to nie z braku cywilnej odwagi, lub też z niepohamowanego radykalizmu, ale poprostu dlatego, że nie umiał ogarnąć sytuacji i przewidzieć jej etapów aż do końca.

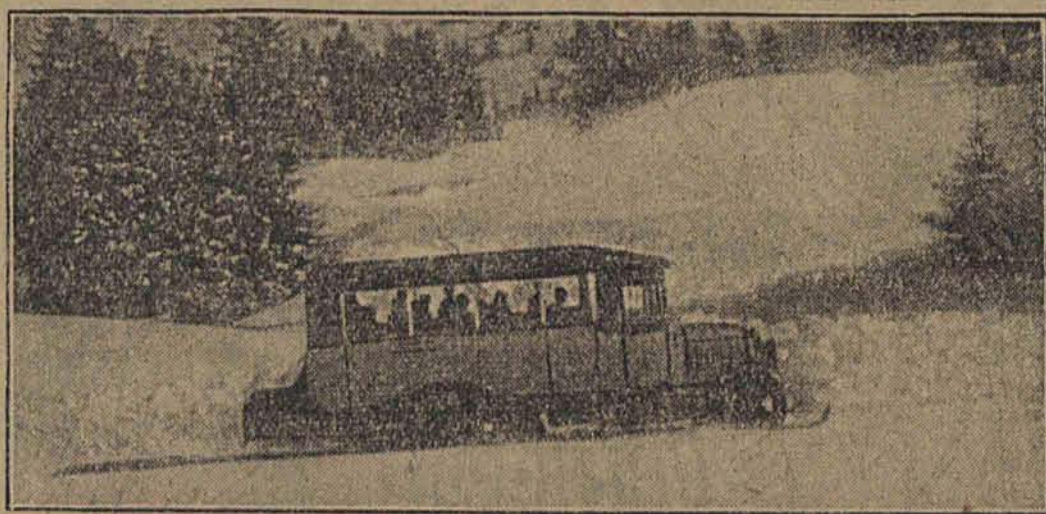
Przywództwo Cooka rozbija się właśnie o tą cechę, która zeń uczyniła bóstwo jego ludzi, ze się pod względem duchowym, nie oderwał od masy, że pozostał jednym z miljona, krew ich krwi, duch ich ducha, wyróżniający się jedynie namiętną ofiarnością i wiarą w swe posłannictwo.

Cook jest tragicznym dowodem niepraktyczności człowieka, który nie uznaje taktyki i dyplomacji; jest jednem żywem zaprzeczeniem hasła o równości masy i wodza.

Czasy Cooków minęły. Przykro popatrzeć np. na przywódcę kolejarzy, Thomasa, jak się wygodnie przeciąga w fotelach najwytworniejszych klubów, tyka lordów i klepie po ramieniu premjera.

Coś się nie zgadza w moralnem obliczu takiego człowieka. Ale sukcesy są po jego stronie. On potrafi wyciągnąć przedsiębiorców na śliskie drogi i przynieść swym robotnikom z klubu niesłychanie wygodne umowy taryfowe, podczas gdy korona mądrości Cooka jest biedą i nędzą.

Tragedja Cooków jest, że muszą oni rozbić się o skały życia. Ale obowiązkiem obserwatora jest domagać się uniewinniającego wyroku dla bohaterskiego rozbitka.



W miejscowościach wysokogórskich, gdzie często trudno jest dojechać zimą samochodem, znajdują zastosowanie nowe środki komunikacji. Oto np. typ samochodu, budowany na wzór tanku z tą różnicą, że zaopatrzony jest również w narty stalowe. Może on posuwać się więc po nierównym gruncie kamienistym, a na równiach śnieżnych rozwijać wielką szybkość.

Dzieci, które nie chcą jeść.

Ograniczyć ilosć mleka, nie zmuszać do jedzenia, być jaknajdłużej na powietrzu.

Prawie co drugie dziecko, zjawiając się przed lekarzem dziecięcym na podług zdania matek „nic nie jeść". Już z góry można bez badania dziecka powiedzieć, że w słowach tych mieści się tylko część prawdy, w przeciwnym bowiem razie dziecko po krótszym czy dłuższym czasie zmarłoby śmiercią głodową. Brak jednak łaknienia jest w tych przypadkach tylko względnym, to znaczy, że dziecko nie chce spożywać bez przymusu pewnych tylko pokarmów lub że **wymagania rodziców pod względem jedzenia są zbyt wygórowane.**

Zdarzają się jednak przypadki, że dziecko naprawdę do tego stopnia wzbrania się przyjmowania pokarmów, że prowadzi to do skrajnego wyniszczenia go i tylko dzięki odżywianiu sztucznemu przy pomocy węża gumowego lub lewatyw można dziecko utrzymać przy życiu. Są to dzieci dotknięte przeważnie ciężkimi chorobami nerwowymi jak histerją, głuptactwem itp.

Przy dokładniejszem wypytywaniu się rodziców o sposób żywienia dzieci — okazuje się, że dzieci poza wiekiem niemowlęctwa (1 rokiem życia) **matki karmią nadal wyłącznie lub prawie wyłącznie mlekiem i to w ilościach 1—1 i pół l. mleka dziennie.**

Rodzice nie przestrzegają nadto czterogodzinnych odstępów między posiłkami. Jest to zasadniczy błąd w żywieniu dzieci, który też w następstwach swoich najczęściej prowadzi do złego apetytu. Mleko bowiem powoduje szybkie zasycanie się uczucia głodu, dłużej spożywane, szczególnie pod przymusem prowadzi do uczucia wstrętu, odrazy do mleka u dzieci, swoją łatwo trawienność nie pobudza dostatecznie przewodu pokarmowego do żywszej funkcji (stąd tak częste w tych wypadkach zaparcia stolca). Dzieci żywione jednostronnie mlekiem są blade, wiotkie, wrażliwe na różne zakażenia (gardła, nerek, oskrzeli).

Jaki stąd wniosek... Ograniczyć ilość mleka u dzieci, powyżej roku do pół litra dziennie, sposób odżywiania urozmaicić, **zastępując właśnie mleko chlebem razowym z masłem, miodem, serem lub marmoladą owocowa, jarzynami (kapusta, sałata), mięsem i kiełbasą, parówkami wiedeńskiemi, owocami świeżymi i kompotami — a skutek zaraz zobaczycie...**

Dzieci, z którymi matki przychodzą ze skargą na brak apetytu — przesiadują często cały dzień Boży w domu lub w dusznej izbie szkolnej. Byle jaka zmiana pogody a dzieci pozostawia się w domu, w nieprzewietrzonych często mieszkaniach. Odbiera im się temsamem to, co w życiu rozwijającego się dopiero organizmu jest bezwzględnie koniecznem a więc słońce, powietrze i ruch.

Trzymajcie dzieci odpowiednio ubrane, **możliwie najdłużej na powietrzu, pozwólcie im biegać, bawić się, zmęczyć się a skutek nie da długo na siebie czekać.**

Zły wpływ na dziecko wywiera otoczenie ludzi nerwowych, zhisteryzowanych, pozbawionych jakiejkolwiek dyscypliny duchowej (w tem środowisku najczęście wszak spotykamy dzieci nerwowe), matki niecierpliwe, wywierające na dzieci przymus w jedzeniu, tuczące je rzekomo z powodu „chudości" itp. — wszystko to wpływa fatalnie na apetyt dziecka.

Należy przedewszystkiem zachowywać się względem dzieci tak, by nabrały one przeświadczenia, że **sprawa jedzenia u nich jest drobnostką, do której rodzice i wychowawcy nie przywiązują żadnej wagi!**

Wywoła to ten skutek, że dzieci same, bo pobudzone głodem, zaczną jeść. **Tylko nie prosić, tylko nie nalegać!**

Dajcie następnie dzieciom jeść razem przy osobnym stoliczku lub zapiszcie je do przedszkola (szkoły freblowskie) — dzieci patrząc na siebie wzajemnie, wi-

Krótkie, czy długie włosy.

Jest to zagadnienie nie tylko mody, ale i... budżetu państwowego.

Opinje artystów i estetów są podzielone.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Paryż, w styczniu.

Pismo „Comoedia" zwróciło się do paryskich artystów, poetów i malarzy jak zresztą wogóle do wszystkich mających coś wspólnego z zagadnieniami estetyki, z prośbą o nadesłanie odpowiedzi nap ytanie w kwestji damskiej fryzury.

— Krótkie, czy długie włosy?.. Jeżeli krótkie do jakiego stopnia? A jeżeli długie, to dlaczego?..

W Paryżu zagadnienia z dziedziny mody mają nietylko znaczenie estetyczne. Paryż dyktuje prawa całemu światu i kobiety z całego globu ziemskiego ściśle wypełniają każdy rozkaz mody paryskiej.

Tysiące robotników, setki artystów malarzy, dziesiątki tysięcy krawców — pierwszorzędnej wagi.

wszyscy zastanawiają się nad kwestją

— Jak ubrać i jak czesać kobietę?..

Dla kobiety powstała specjalnie ogromna gałęź przemysłu, ponieważ zaś wyroby Paryża wędrują po całym świecie, nic dziwnego, że kwestja krótkich czy długich włosów, krótkiej czy długiej sukienki, cielistej lub niecielistej pończoszki — posiada również znaczenie sprawy ogólno-państwowej.

Wygląda to może troszkę dziwnie, **aledla ministra skarbu sprawa długich czy krótkich włosów nie może być obojętna.**

Dlaczego?

— Poprostu dlatego, że to jest jedno z najgłówniejszych zagadnień mody, a moda stanowi dla Francji najpoważniejszy przedmiot eksportu, który przynosi krajowi miljardy zysku.

Baranina, jako przedmiot eksportu interesuje ministra skarbu. Kartofle, wino i cukier — interesują. Dlaczego więc niem iałaby go interesować moda, skoro **przynosi ona więcej zysków niż wino, cukier i kartofle?**

Oto, dlaczego pisma francuskie tak wiele piszą o modzie i oto powód wielkiego zainteresowania damską fryzurą.

Sędziowie podzielili się na dwa obozy — pisze „Comoedia" — jedni usprawiedliwiają krótkie włosy, drudzy dowodzą, że tylko długie włosy mają rację bytu.

Komu wierzyć?.. Kto ma rację w tym sporze i gdzie należy szukać prawdy?

Najwięksi artyści starają się rozwiązać ten trudny problemat.

Krótkie włosy odniosły ostateczne zwycięstwo —pisze malarz Doumergue. Kobiety mają wogóle głowę nieproporcjonalnie dużą w porównaniu z tułowiem. Krótkie włosy przychodzą jej w tym wypadku z pomocą. **Fryzura „a la garconne" wydłuża twarz i zmniejsza głowę.** A co najgłówniejsze — fryzura taka odmładza kobietę — i to chyba w zupełności wystarcza.

Wiem, że są kobiety, które w krótkich włosach chcą udawać mężczyzn. Lecz w tem tkwi wielki błąd... Kobieta, która jest podobna do mężczyzny i mężczyzna podobny do kobiety — **czy może być coś okropniejszego?..** Niema podrobionych Adamów ani fałszywych Ew w raju sztuki!

Drugi artysta, Pierre Bertrand, napisał krótko i węzłowato:

— Rozumiem jeszcze, gdy krótkie włosy nosi kobieta ubrana. Ale gdy kobieta jest rozebrana, lub obnażona — jak kto woli — wówczas krótkie włosy wyglądają wstrętnie!

Lucienne —Jacques nie może wychwalić nowej mody, do tego stopnia jest nią zachwycony.

— Moda spółczesna rozwiązała całkowicie trudny problem estetyczny, nad którym łamałem sobie głowę, siedząc jeszcze na ławie szkolnej. Należy jej się uznanie za wyrok. Rewolucje obecną uważam za bezpowrotną tak samo jak w roku 1789-ym skazano na śmierć peruki.

Bardzo wiele ironji mieści się w odpowiedzi Van-Dougena.

— Dla mnie ideałem będzie zawsze kobieta zupełnie łysa. Nie uznaję żadnych włosów. A co dotyczy kwestji fryzury, „a la garconne" to sądzę, że wieczna wojna między nożycami a włosami nigdy się nie skończy.

Lucy Gile wypowiada się za długiemi włosami:

— O, kobiety kto wam kazał złożyć w ofierze mężczyznom złote loki Ofelji i ciemne warkocze Salambo!..

Przed spółczesnym artystą, grającym rolę Parysa stoją dwie kobiety jedna ostrzyżona, druga z warkoczami i każdej się zdaje, że otrzyma jabłko.

Esteci podzielili się na dwa obozy i prześcigają się nawzajem w elokwencji.

— Mesdames! Budowa waszej czaszki wyklucza zupełnie długie włosy!

Tak mówią pierwsi.

A drudzy wzywają na pomoc cień Melizandy, Ofelji, Salambo i Medei wołając:

— Wstrzymajcie się szalone!.. Przypomnijcie sobie jak Melizanda oplotła swemi warkoczami ukochanego Peleasa!..

Kogo więc słuchać?.. Gdzie tkwi prawda?..

Lecz spółczesna kobieta sama już znalazła odpowiedź na to pytanie:

— Na sto ostrzyżonych głów w Paryżu z ledwością znajdziecie dwie nieostrzyżone...

A. J.



Na konkursie filmowym „Nowego Valentino" wzięli we Włoszech nagrody 1 i 2 — p. Ivan Novello z Medjolanu oraz 3 — p. Pastore z Turynu.

Najuprzejmiejsi.

Sztokholm, w styczniu.

Szwedzi uważani są naogół za ludzi bardzo uprzejmych. Nazwano ich nawet francuzami północy. Ostatnio jednak w ciągu krótkiego czasu od świąt Bożego Narodzenia do dnia 6 stycznia wszystkich mieszkańców Sztokholmu cechowała specjalna uprzejmość. Każdy starał się zarobić 10 koron, taką bowiem sumę nagrody wyznaczyło pewne pismo dla najbardziej uprzejmych obywateli. Specjalni kontrolerzy spacerowali po ulicach i wystawiali na próbę cierpliwość i uprzejmość przechodniów.

Nagrody otrzymały tylko cztery osoby.

Sprzedawczyni w kiosku przy dworcu głównym, która odpowiadała uprzejmie na każde pytanie, jakkolwiek kontroler nudził ją przez piętnaście minut i w końcu nic nie kupił.

Dozorca, który gonił jakiegoś pana dwa rogi by mu zwrócić zgubioną portmonetkę.

Kasjerka teatru, która odpowiadała grzecznie na najgłupsze pytania jakiegoś prowincjonalnego gościa, zanudzającego ją różnemi nonsensami i który w końcu oświadczył, że pieniądze zostawił w hotelu i biletu nie może kupić.

Ale wszystkie rekordy uprzejmości pobił pewien szofer sztokholmski, którego kontroler zatrzymał w najludniejszym punkcie miasta na placu Gustawa Adolfa, przyczem oświadczył mu, że nie ma zamiaru jechać autem, lecz chce u niego zasięgnąć pewnym informacji. Szofer dał mu wyczerpujące informacje i na pożegnanie zmienił mu jeszcze banknot pięćdziesięciokoronowy.

Gdyby wszyscy szoferzy podobni byli do ich nagrodzonego kolegi sztokholmskiego, możliwe, że miałby rację hrabia Keyserling, który powiedział podobno, że szofer jest typem człowieka przyszłości.

ALO.

Armja samobójców.

Wiedeń—miastem zamachów desperackich.

Według urzędowej statystyki w roku 1926 popełniło w Wiedniu 2391 osób samobójstwo.

W roku zaś 1925 skutkiem samobójczych zamachów zmarło 2259 osób.

Zniechęcenie od życia objawia się przeważnie wśród ludzi w sile wieku. Jak ustalają protokóły policyjne jednym z najgłówniejszych powodów targnięcia się na własne życie jest bezrobocie i położenie wstałe na tem tle niesnaski domowe.

Ciężar życia dolega równomiernie mężczyznom i kobietom, albowiem wśród 2391 samobójców z roku 1926 naliczono 1143 kobiety.

Ogromna armja ludzi nieszczęśliwych wymaga szczególnej opieki i troskliwości społecznej.

Niestety nie stać na to żadne państwo europejskie.

TRISTAN BERNARD.

Dramaturg przy pracy.

(Pisarz w szlafroku spaceruje po swym gabinecie. Telefon dzwoni).

Pisarz: Trzy na dwunastą! Jak można o tej porze kogoś fatygować! Czy ludzie już wogóle stracili szacunek dla spokoju bliźniego? (bierze do ręki słuchawkę) Hallo!.. Ach, to ty, Albercie!.. Tak, już wstałem! Tak, graliśmy dalej!.. Tyś odszedł o czwartej, prawda .. A myśmy grali dalej do pół do ósmej!.. Tak, to okropne!.. To zbrodnia marnować całą noc!.. W dodatku przyrzekłem Rozenbergowi, że dziś dam mu gotową sztukę... Nie wiem jak się wykręcę... Teraz nie mogę nawet o tem milczeć... Jestem taki zmęczony... Zaraz... Poczekaj... Ktoś przyszedł... Mój sekretarz... O dwunastej przypomniał sobie dopiero... A więc, dowidzenia... Dziś wieczorem znowu gracie w pokera?.. Nie, nie mogę, mój kochany. Źle się czuję.. Co?.. Dziś znowu?.. Wykluczone!.. Wykluczone... Wyklu.. No, zresztą, pomówimy... Nie chcę wam psuć partji... Bądź zdrów.. (odwiesza słuchawkę. Sekretarz wchodzi do pokoju) A więc teraz dopiero raczył pan przyjść do pracy?..

Sekretarz: Pan wybaczy, ale o dziewiątej już tu byłem... Służący powiedział mi, że pan wrócił późno do domu i jeszcze śpi...

Pisarz: Głupi wykręt!.. Mój sen nie może być dla pana powodem próżniactwa!.. W jaki sposób sądzi pan powstanie sztuka, skoro nikt z nas nie będzie pracował?.. Co pan już zrobił?

Sekretarz: Pierwszy akt jest na ukończeniu... Chciałbym tylko, żeby pan był łaskaw przeczytać scenę między Janem iAlbertem, bo nie wiem czy mam dalej pisać...

Pisarz: Nie ma na co czekać, mój drogi!.. Co będzie źle napisane, potem się poprawi... Ale niech pan pracuje! Tu trzeba pracować!

Sekretarz: A czy pan już przejrzał tę scenę?..

Pisarz: Tak... Przejrzałem... Właściwie... przeczytałem... Tak, rzuciłem tylko okiem...

Sekretarz: Początek drugiego aktu jest bardzo trudny.

Pisarz: Pan jest okropny!.. Dlaczego pan nic nie robi?.. Dlaczego pan próżnuje?.. We wtorek obydwa akty muszą być przepisanena maszynie! Jak pan to zrobi, to już pańska rzecz! Zaraz zadzwoni do mnie Rozenberg. Powiem mu oczywiście, że sztuka już gotowa!.. Ale tak nie można!..

Sekretarz: Zaraz zabiorę się do pracy!..

Pisarz: Nareszcie słyszę od pana mądre słowo (Telefon dzwoni) Aha! Rozenberg!.. Właściwie nie chciałbym z nim rozmawiać!.. Powiedz mu pan, że całą noc pracowałem, że o ósmej dopiero położyłem się do łóżka iże będzie lepiej, jeżeli się spokojnie wyśpię... Albo nie, już ja znim pomówię! (bierze słuchawkę) Hallo!.. Hallo!.. To ty, Rozenberg .. Co słychać, mój drogi!.. Mam zmęczony głos?.. Nic dziwnego!.. Do ósmej... Tak, całą noc do ósmej zrana pracowałem... Ale opłacało się... Co?.. Trzeci akt?.. Gotowy!.. Tylko brak jeszcze kilku scen!.. Nie, przeczytać ci nie mogę... Wiem właśnie, że jesteś fachowcem... Dlaczego tak długo?.. Przyrzekłem ci, że dostaniesz gotową sztukę 5-go lutego... No i będziesz miał... To cóż z tego że dziś już 15 marca?.. Za dwa dni masz gotową sztukę... Myślisz, że to tak łatwo?.. Jak mi się udała nocna praca?.. Cudownie!.. Cudownie!.. Sądzę, że tym razem powodzenie zapewnione!.. Co się dzieje w drugim akcie?.. Zaraz ci powiem... „Hrabia (półgłosem do sekretarza): Niech pan stenografuje to się może potem przydać (do telefonu) „A więc hrabia jest zmęczony.. ogromnie zmęczony... (Sekretarz daje jakieś tajemnicze znaki) Co jest?.. Przepraszam; panie Rozenberg!.. Przyniesiono mi właśnie telegram... (do sekretarza) Co się stało?..

Sekretarz: Przecież hrabia umarł w pierwszym akcie...

Pisarz: Hallo!. Rozenberg!.. Więc słuchaj: „Hrabia umiera ze zmęczenia... Mam wrażenie, że on nawet umrze jeszcze w pierwszym akcie. Poczekaj.. Poszukam manuskrypty... (nie szuka oczywiście manuskryptów lecz stara sobie coś przypomnieć). Aha!.. Teraz przychodzi dyrektor banku... bagoty dyrektor banku... (Sekretarz znowu daje mu znaki) Poczekaj!.. Zaraz!.. Znowu telegram!..

Sekretarz: Dyrektora chciał pan przecież dać do innej sztuki... (pisarz robi niezdecydowaną minę).

Pisarz (do telefonu) Hallo!.. Hallo!.. Więc słuchaj... Ciągle przerywają... Wiesz, przyszło mi teraz na myśl, że tego dyrektora zostawię... To nie jest dla niego odpowiednie środowisko... Więc przychodzi...

Sekretarz: (szybko) Notarjusz...

Pisarz: Notarjusz... Oczywiście... Notarjusz... Co on mówi?.. Tego nie chcę ci powiedzieć, to będzie niespodzianką... Potem następuje scena między Signoret-em i Marnac'em... (do sekretarza) Wiesz, że on ich zaangażował... (do telefonu) Podaję ci umyślnie nazwiska aktorów, tak będzie lepiej. Powiadam ci, cudowny djalog, wspaniałe sceny... Całą noc pracowałem... Trzeci akt jest jeszcze lepszy... Co teraz robię?.. Pracuję... Właśnie kończę trzeci akt.. Wpadło mi teraz do głowy kilka wspaniałych pomysłów... Bardzo cię przepraszam, ale nie mam czasu... Do widzenia!.. Do widzenia!.. (Odwiesza słuchawkę) Ale się zmęczyłem!.. Mój drogi, niech pan na mnie dziś nie liczy!.. Niech pan tu usiądzie... o, tak... Niech pan coś wykombinuje... Muszę trochę odpocząć...

(Kładzie się na kanapie. Ktoś puka do drzwi).

Sekretarz: (na progu) Ach, to pan, panie Bertin!.. Przyszedł pan po wywiad?.. Nie, nie, mój drogi, dziś nie można, dziś wykluczone!.. Jutro!.. On dziś jest ogromnie zajęty!.. Pisze nową sztukę!..

Tłum. B. F.

Tajemniczy Sfinks jest odnawiany.

Zgraja handlarzy wzięła w pacht piękno i handluje niem cynicznie.

Kair, w styczniu 1927 r.

Chciałoby się stąpać po tej ziemi Faraonów z uczuciem wzniosłości, z całym zapasem nagromadzonych przez całe lata marzeń i radosnej trwogi. Nic z tego.

Rzeczywistość jest tu tak samo jaskrawa, jak wszędzie, a dusza, chcąc nabrać powagi, musi i tutaj unikać hałasów Europy iskrzyć się na pustyni. Bo Kair w małej ledwie części jest miastem typowo wschodniem.

Olbrzymia dzielnica europejska zepchnęła z planu to, czego szuka turysta, nie amerykanin lecz człowiek starej daty, romantyk. Dlatego, byle dalej od lśniących asfaltem, szablonowych ulic nowego Kairu, od kawiarń, automobilów, tramwajów i tego wszystkiego, co przypomina zgiełk i rytm typowego miasta na naszym kontynencie.

Od pierwszej chwili dusza rwie się do tego, co symbolizowało jej Egipt, do Piramid iSfinksa.

Jedzie się dziś tam tramwajem. Przed pustynią barjera, drewniane domki, kasy i tłum przewodników z wielbłądami i osłami.

Aby zbliżyć się do cudu ducha przeszłości, trzeba opłacić wstęp, aby dotknąć żółtego piasku pustyni trzeba dawać dziesiątki bakczyszów.

Romantyzm dostaje tęgiego klapsa od cywilizacji. Wszystko odbywa się jak w teatrze. Wzruszenie serdeczne chowa się na potem, na długie dni dojrze wania wrażeń. Tymczasem staje oko w oko ze Sfinksem na tle ostrych zarysów piramid.

Sfinks odnowiony!!!

Cała potężna postać, symbol wiekuistego czasu, wyłoniła się z pustyni i objęła ją zpowrotem w posiadanie.

Sfinks jest kluczem Egiptu w przenośni i dosłownie. Od niego zaczyna się rozumieć Egipt i od niego zaczyna się Egipt zwiedzać. Lecz, aby zrozumieć Egipt trzebaby go zwiedzać samotnie, bez wrzasku przekupniów, bez kłótni przewodników, bez tego rojowiska ludzkiego, które wzięło w pacht piękno i na stroje, handlując niemi cynicznie.

Zapominam o tem na chwilę. W dole olbrzymim, wygrzebanym w piasku obok szczątków świątyni Sfinksa zmartwychwstała wizja z przed kilku tysięcy lat. Pod palącem słońcem południowem krąży żywa ludzka maszyna, prymitywy transmisji współczesnej.

Jeden za drugim ustawieni w koło, opierają się na sobie piersiami, posuwają się zwolna, zkoszami piasku na głowach, pstro odziani, ciemnoskórzy robotnicy, kobiety, dzieci mechanicznie, bez woli.

Kilku kopaczy nakłada automatycznie do koszów piasek, a oni zsypują go w oznaczonem miejscu, jednym gestem znużenia, jak dysząca maszyna. A w środku stoi śpiewak, krzycząc monotonnym głosem rytm smętnej pieśni, tej samej bez ustanku.

Te same barwy, te same stroje, te same znużone twarze, co przed trzema tysiącami lat, jakbyś patrzył na niewolę żydów, na tłumy niewolników Faraona.

Oto zczego powstały piramidy, na co patrzyła kamienna twarz Losu-Sfinksa. Zaczyna się rozumieć Egipt dopiero wówczas, gdy odnajdzie się to, co pozostało w nim z dawnej jego duszy.

Po całodziennej wycieczce na wielbłądzie z chytrym przewodnikiem Selimem Alim do grobowców i piramid Sakkara—wracamy do Kairu przez wsie fellachów. Tymczasem toczy się podszyta nieufnością rozmowa.

Próbuję rozmaitych języków. Zażywny, trochę otyły arab mówi potrochu wszystkiemi.

— Czy jest pan prawdziwym arabem? — pytam od niechcenia po niemiecku.

Oburzony wpatrzył się na mnie i odpowiedział z dość pretensjonalną na pokaz dumą:

— Ja, ein echter Araber von der Würste. (Tak prawdziwy arab z pustyni).

Uśmiechnąłem się zlekka, przypominając sobie odpowiedzi naszych zakopiańskich górali, dawane „ceprom" na podobne pytania. Wszędzie to samo — Wszędzie to samo — turystyka rodzi bezpłodną pychę i poczucie wyższości wśród tubylców, czyniąc z nich jakby wyższą rasę we własnem i snobów pojęciu.

W szarej masie domków fellachów mrok zapada szybko, tętnią w wąskiej ulicy stada wracających owiec, wozy pełne mandarynek i trzciny cukrowej, a na przyźbach siedzą brudne kobiety z dziećmi lub w hieratycznej pozie zamarłe postacie męskie.

Forma gestu przetrwała tu lat tysiące. Dopiero zwiedzenie starego Kairu przekonywa, żeWschód nazywa się tylko dlatego barbarzyńskim, że jest inny niż Zachód. Nawet w tym bezładzie, w chaosie, po namyśle znajduje się sens pewien, zresztą mało dla europejskiego mózgu dostępny.

Wystarczy przykład. Magistraty miast naszych głowią się nad problemami ruchu, organizują całe systemy w tym celu itp. Człowiek Wschodu rozwiązał to zagadnienie w sposób negatywny, nie zajmował się bowiem niem wcale.

Na wąziutkich uliczkach Kairu, szerokich na dwa lub trzy metry, kipi wprost nieprzerwany prąd ruchu. W jedną i drugą stronę toczy się bez przerwy łańcuch obładowanych wielbłądów, osłów, wrzaskliwych poganiaczy i przechodniów, wśród których zrzadka mignie biała twarz europejczyka, a pod ścianami domów pstre sklepy, pełne owoców imaterjałów, warsztaty rzemieślników i przebiegające szybko półnagie figurki dzieci.

Tłok dla oka nienawykłego nieopisany. Czemże są rozległe przestrzenie zapchanych pojazdami wielkich bulwarów Paryża, wobec tej ciasnej uliczki bez policjanta, gdzie życie i ruch reguluje się automatycznie przez długi, niezmienny tryb swój.

Tylko do greków możnaby porównać arabów pod względem namiętności do lenistwa.

Mówił mi mój portjer hotelowy, polak z kresów:

— Panie, ta oni już o 5-ej rano siedzą w kawiarni i piją kawę!

Tak, siedzą od piątej rano aż do nocy i piją kawę i grają w warcaby, karty, marząc zapewne o skarbach Atlantydy lb bogatym i naiwnym cudzoziemcu.

Duża wtem wina turystów, którzy rozplenili żebractwo. To też właściwą eksploatacją Egiptu zajmą się zapewne cudzoziemcy. Dlatego rację miał mój przygodny towarzysz ślusarz, niemiec z Bawarji, że jest to kraina obiecana dla przybyszów z Europy i niedarmo się trudził na pokładzie smukłej „Vienny", dążąc po złote runo do kraju Sfinksa.

Do dziś bowiem Egipt jest krajem Sfinksa, który odnowił swe oblicze, poddał reperacji uszkodzone części swego oblicza, ale zachował swój tajemniczy uśmiech, zaopatrzony w senne leniwe fale szarego Nilu.

Ale, chciałem jeszcze pisać o skarbach Tutenkhamena, o Sarafemu i Kolosie Menmona i skarabeuszach, odkładam to jednak do czasu, gdy z pod nawały wrażeń bezpośrednich, odbuduję w duszy Egipt marzeń, fantazji i spojrzę na przeszłość bez towarzyszącej wielkim podróżom przymieszki rozczarowań.

B.

Z cyklu: „MIASTA".

MOSKWA.

Z tęgim mrozem buriackim tyś zawarła pakty
Aż cię łuna pożarów oblała czerwona,
Moskwo, coś posyłała na śnieżyste trakty
Wielką armję upiorów i Napoleona.

Przy ogniskach się grzeją pjane izwoszczyki,
Zasnął Kreml złotogłowy, dzwon wieczorny bije
Na Łobnym Placu Groźny równa swoje szyki,
A Basmanow kniaź młody na pniu daje szyję.

Strzygą brody bojarów zamorskie wisielce,
Rózgi tną ciało mniszki carskiej Naryszkinej,
Zofja siostra carowa na bunt woła strzelce,
A na rogu, w sow-kinie płacze Valentino.

W Granowitej Pałacie chińczyk kosooki
Na wintówce się oparł i sprawuje wartę
Pod ścianą jakichś ludzi prowadzą wyroki
I „święte wrota" Kremlu naścieżaj otwarte.

Andrzej Nullus.

MAURICE DEKOBRA.

Przygoda w hotelu.

Dziwna przygoda spotkała mnie w hotelu „Palaste".

Ażeby nikogo nie skompromitować powiedzmy wykrętnie, że ów hotel „Palaste" leżał gdzieś między Dinard i Dieppe. Hotel ten wyróżnia się doborową publicznością i umiarkowanemi cenami... Należy to sobie tłumaczyć w ten sposób, że za pokój z widokiem na morze płaci się 425 franków, a za szklankę herbaty i bułkę z masłem 18 franków, co przy dzisiejszym kursie franka jest doprawdy drobnostką...

Owego wieczoru siedziałem na werandzie, popijając Sherry - Cobbler (14 franków bez lodu i bez słomki).

Patrząc w rozgwieżdżone niebo, myślałem o życiu pozagrobowem i jego niezbadanych tajemnicach. Słodkie me rozmyślania przerwał nie mniej słodki głosik kobiecy, rozlegający się poza mną:

— Przepraszam pana...

Odwróciłem się. Młoda kobieta o pięknej oprawie oczu, otulona w srebrny płaszcz patrzała na mnie zażenowanym wzrokiem. Mówiła bardzo szybko:

— Wprawdzie nie wypada, ażeby kobieta wszczynała rozmowę z mężczyzną który jej nie zna... Ale zdarzają się w życiu wypadki, gdy nie zwraca się uwagę na konwenanse towarzyskie. Obecnie znajduję się właśnie w takiej sytuacji.. Pan może mi wyświadczyć ogromną przysługę... Czy mogę liczyć na pana?....

— Oczywiście, łaskawa pani... Przegrała pani w bakarata?...

— O, nie!.. Nie o to chodzi!.. Powiem panu krótko o co chodzi... Jestem rozwódką... Znalazłam się w przykrej sytuacji materjalnej... Wydałam w tym hotelu moje ostatnie oszczędności w nadziei, iż uda mi się znaleźć bogatego męża, który mnie wyratuje z ciężkiej opresji... Jak pan widzi sytuacja moja jest bardzo głupia... Ale zdaje się, że znalazłam męża wybawcę... W tej chwili jest on w kasynie... Jest to pewien amerykanin, wypchany dolarami.. Od tygodnia zaleca się do mnie bardzo dyskretnie... Jedno mnie tylko niepokoi, a mianowicie — on może pomyśleć, że jestem kobietą lekkomyślną... no, wie pan — kobietą!.. Pan mnie rozumie, prawda?... Powiedziałam mu więc, że jestem zamężną, że nie jestem szczęśliwa i że mój mąż odwiedzi mnie w tym hotelu... Pan przyjechał autem.. Pozwól mi pan przedstawić siebie, jako mego męża... Zdecyduj się pan zagrać tę rolę, a jestem pewna, że mój wybawca w krótkim czasie wybawi mnie z tej tragicznej sytuacji... To jest moja ostatnia stawka na loterji życia... Albo on się usunie zupełnie, albo będzie nalegał, ażebym się rozwiodła i została jego żoną... Zaklinam pana!... Pan mi musi pomóc!...

Cóż można było odpowiedzieć na taką wzruszającą prośbę?.. Czy Chrystus nie kazał nam kochać bliźniego?...

— Łaskawa pani — odpowiedziałem z uśmiechem — jestem do pani usług... Mam nadzieję, że nasz metafizyczny związek małżeński otworzy pani drogę do szczęścia i bogactwa...

Przedstawienie rozpoczęło się o północy w barze hotelowym. Przedtem dowiedziałem się, że nazwisko moje brzmi Claude Lebouis i że mieszkam wraz z żoną w Paryżu na Rue des bellies - feuilles.

— Pan Claude Lebouis, mój mąż... Mister Andrew Goldsmith... — rzekła piękna brunetka, której na imię było Gisella.

— Bardzo mnie cieszy... — rzekłem, ściskając rękę amerykanina, który poza tem był bardzo uprzejmy i sympatyczny — Gisella opowiadała mi, jaki pan był dla niej łaskawy... Bardzo panu dziękuję...

— Ach, to głupstwo...

Rola przypadkowego męża wprawiła mnie w dobry humor. Zaprosiłem Andrew'a na flaszkę Cocktails'a, potem Andrew poczęstował nas flaszką Extra-dry. Umówiliśmy się następnie, że nazajutrz wybierzemy się moim autem na wycieczkę.

Następnego dnia po śniadaniu, zjedzonem w przydrożnej karczmie, gdy Andrew wyszedł na dwór, Gisella rzekła do mnie:

— Mój kochany panie, pan jest dla mnie nieocenionym skarbem! Wszystko składa się cudownie!.. Czuję, że Andrew inaczej mnie traktuje od chwili gdy się przekonał, że mam męża.. Zostaw nas pan potem samych w lesie...

Jako posłuszny małżonek zaprowadziłem ich do lasu i wśród drogi rzekłem:

— Moja kochana Gisello!... Zostawiam cię pod opieką mister Goldsmitha. Ja tymczasem pójdę zbierać grzyby...

Zniknąłem w gęstwinie leśnej. Jeszcze w domu schowałem przezornie do kieszeni studjum Williama Jamesa „O pragmatyźmie", by czytaniem zapełnić sobie czas. O godzinie piątej uważałem za stosowne wrócić do hotelu. Przechodząc przez las ujrzałem Andrew'a i Gisellę czule obejmujących się wzajemnie. Chrząknąłem kilkakrotnie, by zwrócić na siebie uwagę, a gdy twarze ich przyjęły zwykłą minę, rzekłem poważnie:

— Wcale niema grzybów w tym lesie... Są jakieś trujące.. Napróżno szukałem.

Wróciliśmy do hotelu. Gisella i Andrew siedzieli poza mną. Widziałem w lustrze ich namiętne pocałunki. Nigdy nie odczuwałem tak wielkiej chęci zostania mężem jak w chwili obecnej.

Nazajutrz napróżno szukałem Giselli w hotelu. Portjer oddał mi dwa listy. Z wielkiem zaciekawieniem otworzyłem pierwszy z nich i przeczytałem:

— „Kochany Panie!... Serdecznie dziękuję Panu za skuteczną i krótką pomoc. Andrew poprosił o moją rękę. Dziś o świcie wyjechaliśmy. Jestem szczęśliwa! Nigdy panu tego nie zapomnę! Wdzięczna aż do grobu

Gisella".

Drugi list był treści następującej:

— „Szanowny Panie! Kocham pańską żonę. Uciekam z nią. Ponieważ każda krzywda powinna być wynagrodzona, załączam czek na 25 tysięcy dolarów.

Andrew Goldsmith".

Wzruszony i zakłopotany trzymałem w ręku czek na 25 tysięcy dolarów.

A teraz, moje panie, cobyście uczyniły na mojem miejscu? Czy powinienem w napływie ambicji odesłać czek i wyjaśnić, że nigdy nie byłem mężem Giselli?... Ale demaskując siebie, zniszczyłbym jej całe szczęście!...

Albo podrzeć czek i wysłać mu oświadczenie, że może sobie zatrzymać mą żonę bez dopłaty?...

A może najlepiej byłoby kupić za 25 tysięcy dolarów sznur pereł i posłać go mojej małej, jednodniowej żonie?...

Tłumaczył **B. F.**